

GAZETA USTRONSKA

MARIA - MARTA

ROCZNICA
PROFESORA

ŻYDOWSKI
NOWY ROK

Nr 40 (631) 2 października 2003 r. 1,70 zł (w tym 0% Vat) nakład: 1500 egzemplarzy ISSN 1231-9651

ZWALCZAĆ BÓL

Rozmowa z dr n. med. Iriną Wiechą,
specjalistą anestezjologii i intensywnej terapii

Jest pani specjalistą anestezjologii i intensywnej terapii. Jak doszło do tego, że w polu pani zainteresowania znalazła się akupunktura?

W ramach anestezjologii i intensywnej terapii lekarze uczą się różnych metod walki z bólem. Jedną z nich jest akupunktura. Stąd to zainteresowanie. Kiedyś akupunkturą w Europie zajmowali się głównie właśnie lekarze anestezjolodzy. Z biegiem czasu lekarze o różnych specjalnościach zainteresowali się tą dziedziną.

Akupunktura bywa jeszcze traktowana przez niektórych – zarówno pacjentów jak lekarzy – z pewną rezerwą. Uważa się ją nawet za dziedzinę medycyny niekonwencjonalnej...

Jest tak rzeczywiście, mimo że to metoda starożytna, stosowana przez medycynę Wschodu już od prawie trzech tysięcy lat. Przeżyła renesans w Europie i Stanach Zjednoczonych w latach 70. i 80. Powrót do naturalnych metod w tym czasie spowodował, że akupunktura stała się popularna wśród lekarzy zajmujących się medycyną kliniczną na Zachodzie. Potem nastąpiła przerwa spowodowana AIDS. Wielu ludzi bało się używania igieł i ingerencji inwazyjnej. Kiedy zaczęto stosować wyłącznie igły jednorazowe, od lat 90. akupunktura znowu przeżywa wielki renesans w całej Europie i również w Polsce. Jest niezwykle popularna we Francji i w Niemczech. W tych krajach funkcjonuje bardzo dużo gabinetów medycyny naturalnej. Wraca się do metod naturalnych, ponieważ wielu pacjentów boi się farmakologii lub nie mogą jej stosować z różnych powodów.

Na ile akupunktura jest popularna i stosowana w Polsce?

Na Zachodzie akupunktura znalazła się już w programie szkolenia na uczelniach medycznych. W Polsce na początku lat 80. zostało zarejestrowane w Ministerstwie Zdrowia Polskie Towarzystwo Akupunktury. Metodą tą mogą się posługiwać wyłącznie lekarze ze specjalizacją. Lekarze, którzy mogą się tym zajmować zostali objęci całkowitą rejestracją. Przechodzą oni odpowiednie szkolenia, kursy, które pozwalają im na samodzielne wykonywanie zabiegów. Polskie Towarzystwo Akupunktury zostało stworzone przez charyzmatyczną postać, nieżyjącego już niestety, prof. Zbigniewa Garnuszewskiego. Jego działalność przyczyniła się nie tylko do rozpropagowania tej metody w Polsce lecz również do podniesienia jej prestiżu w świecie medycznym. Wydał również wiele publikacji lekarskich poświęconych akupunkturze. Dlatego stała się ona bardzo popularna. Trzeba jednak pamiętać, że jest to metoda lekarska i niezwykle już rzadko określa się ją jako niekonwencjonalną.

O ile wiem, akupunkturę stosuje się w różnych schorzeniach oraz na różnych etapach leczenia.

Jest ona stosowana głównie w walce z bólem, ale również jako metoda pomocnicza w wielu schorzeniach jako leczenie pomocnicze m.in. w chorobach neurologicznych, chorobie wrzodowej żołądka, nadciśnieniu, w różnego rodzaju nerwicach, alergiach. Z dużym powodzeniem stosuje się akupunkturę u dzieci alergicznych, które mają zaburzenia odporności i często chorują. Punkty

(cd na str. 2)



Mała Czantoria jesienią.

Fot. W. Suchta

PLAN POD TOR

25 wrześni odbyła się XII sesja Rady Miasta. Obrady w pierwszej części prowadziła przewodnicząca RM **Emilia Czembor**, w drugiej wiceprzewodniczący **Stanisław Malina**. Odczytując skrót protokołu z poprzedniej sesji RM S. Malina poinformował, że pełne protokoły z sesji RM w Ustroniu znajdować się będą w internecie w terminie do trzech tygodni od daty sesji.

ORGANIZACJE POZARZĄDOWE

Radnym przedstawiono materiały dotyczące organizacji pozarządowych działających w Ustroniu. Burmistrz **Ireneusz Szarzec** poinformował, że spora ilość stowarzyszeń i fundacji w naszym mieście jest zjawiskiem na pewno pozytywnym. Oczywiście niesie to ze sobą określone problemy, które jednak udaje się rozwiązywać. Podkreślić trzeba, że organizacje pozarządowe działają w głównej mierze dzięki pracy społecznej. E. Czembor

(cd na str. 4)

**CENTRUM TRENINGOWE PAMIĘCI
I KONCENTRACJI UWAGI
OGŁASZA ZAPISY NA KURS
DLA DZIECI I DOROSŁYCH
LICZBA MIEJSC OGRANICZONA
trener mgr Ewa Nowińska
tel. 857-72-70 (w godz. wieczornych)
0-604-975-455**

ZWALCZAĆ BÓL

(dok. ze str. 1)

akupunktury zostają pobudzone laserem a nie igłami. Dzięki temu zabieg jest krótkotrwały i niebolesny, więc dzieci świetnie go znoszą. Przy różnych okazjach prezentowane są urządzenia stosowane w akupunkturze, bo od lat nie są to już wyłącznie igły. Punkty akupunktury bywają stymulowane również poprzez magnetoterapię, ciepło, elektropunkturę, czy laser. Wykłady i prelekcje mają przedstawić zastosowanie akupunktury w reumatologii, chorobach piersi, chorobach układu pokarmowego i w leczeniu otyłości. Można bowiem tą metodą zahamować nadmierny apetyt przez działanie na ośrodek głodu i sytości. Jest to odchudzanie lekarskie, bardzo popularne.

Stymulowanie punktów akupunktury za pomocą np. lasera to oblicze nowoczesne bardzo starożytnej metody. A jakie były najbardziej pierwotne sposoby stymulacji?

Najbardziej pierwotną wersją było pobudzanie punktów ostrymi kamieniami, ostrym drewnem, czymkolwiek, palcem. W historii akupunktury jest sztandarowy przykład rykszarzy, którzy cały dzień biegali z rykszami i cierpieli z powodu bólów nóg. Intuicyjnie pobudzali czymkolwiek punkty, dzięki czemu czuli się mniej zmęczeni i nie bolały ich nogi. W akupunkturze każdy punkt ma swoją nazwę – ten do dziś nazywa się punktem rykszarzy. Potem zaczęto używać igieł, z którymi przede wszystkim kojarzona jest akupunktura. Rozwój medycyny i elektroniki spowodował, że wybrane punkty można stymulować inaczej niż igłą.

U podstaw stosowania tej metody leży znajomość punktów, ich położenia, znaczenia...

Przede wszystkim ważne jest dobranie właściwego punktu do określonego schorzenia, stanu, w jakim się pacjent znajduje a także etapu trwającego leczenia. Do każdej choroby przypisane są konkretne punkty, jednak w zależności od tego, który to jest zabieg, jak pacjent się czuje punkty są zmieniane, dobierane inaczej. Stąd zresztą cała trudność wykonywania akupunktury, ponieważ wymaga to znajomości medycyny klinicznej i anatomii. To metoda starożytna, ale ciągle się coś zmienia, ponieważ bada się mechanizmy



I. Wiecha.

Fot. A. Gadomska

to i owo z okolicy

Biała i Czarna Wisielka, Czadeczka i Krężelka, Olza, Brennica i Leśnica – to górskie potoki i rzeki płynące w naszym regionie.

W Brennej Hołcynie rośnie druga pod względem grubości jodła w Polsce. Ustępuje jedy-

nie okazowi z Gór Świętokrzyskich. Jej obwód wynosi 415 cm, wysokość 44 metry, wiek ponad 200 lat.

Stoki górskie Beskidu Śląskiego pokrywają głównie świerczyny, w mniejszym stopniu buczyny. W domieszcze występują jodły, modrzewie, jawory, brzozy, jarzębiny.

Rejon Baraniej Góry znany jest z rozległego kompleksu leśnego. Onegdaj żyły w nim niedźwiedzie i rysie. Do rzadkich okazów należą jarząbki,

działania zabiegów akupunktury. Lekarze ze Stanów Zjednoczonych wciąż zastanawiają się w jaki sposób otrzymany bodziec stymuluje ludzki organizm, jak i dlaczego reaguje on na bodziec.

Tajemnicą pozostaje, jak starożytni, nie posiadając całego ogromnego aparatu badawczego, jakim dysponuje współczesna medycyna, odkryli położenie punktów akupunktury. Ich działania były intuicyjne, chociaż w medycynie słowo intuicja praktycznie nie egzystuje. Trzeba jednak stwierdzić, że starożytne tablice pokazujące punkty akupunktury są identyczne z tablicami, które możemy zrobić teraz dzięki wstrzyknięciu izotopów do głównych punktów akupunktury. Poprzez metody radiologiczne można stwierdzić, jak ta siatka wygląda – i ona jest taka sama! To zaskakujące w jaki sposób 2000 lat temu wykonano takie tablice.

Jakie są perspektywy akupunktury na Śląsku Cieszyńskim, w Ustroniu?

Ustron jest miejscowością uzdrowiskową, przyjeżdżają tu pacjenci z całego kraju. Bardzo wielu z nich chce skorzystać z tej metody, ponieważ staje się ona coraz bardziej popularna. Chorzy wiedzą na przykład, że akupunktura pomaga w wielu schorzeniach i pomaga zwalczyć ból. Wielu pacjentów ze schorzeniami reumatologicznymi i neurologicznymi interesuje się tą metodą. Wielu młodych lekarzy po specjalizacjach również zaczyna interesować się kursami akupunktury. Jest to więc jakaś tendencja perspektywiczna, zgodna zresztą z ogólnosiątkowym trendem do leczenia metodami naturalnymi. Oczywiście nie jest to panaceum na wszystko. Jak wspominałam wcześniej, to metoda pomocnicza, choć w zespołach bólowych może być stosowana jako jedyna skuteczna metoda.

Czy lekarze doceniają tę metodę i chętnie kierują na zabiegi akupunktury swoich pacjentów?

Coraz częściej. Kiedyś było wielu przeciwników tej metody wśród lekarzy. Ta rezerwa spowodowana była nieznajomością akupunktury. Obecnie coraz większa liczba lekarzy, nawet tych nie zajmujących się tą dziedziną, wie dużo na ten temat. Coraz częściej kierują swoich pacjentów na zabiegi akupunktury w ramach metody pomocniczej lub dodatkowej czy po prostu dlatego, że pacjent nie może korzystać z farmakoterapii.

Czy jest możliwe uzyskanie stosownej ilości zabiegów w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia (bezpłatnie dla pacjenta)?

Mimo starań PTA sama metoda została włączona w procedury refundowane przez NFZ, wyłącznie jako jedna z metod leczenia bólu. Nie ma gabinetów akupunktury, w których leczenie byłoby refundowane. Podobnie jest jednak na całym świecie. W krajach bogatych akupunktura bywa refundowana w części przez bardzo bogate firmy ubezpieczeniowe. W zasadzie jednak możliwość korzystania z tej metody opiera się wszędzie na leczeniu prywatnym.

Dziękuję za rozmowę. Rozmawiała: Anna Gadomska

Od 27 do 28 września w ustroniskim „Tulipanie” trwał VII Kongres Polskiego Towarzystwa Akupunktury pn. „Skuteczność akupunktury w terapii interdyscyplinarnej”. Poprzednie kongresy odbywały się w Warszawie, wypada się więc cieszyć, że udało się zaprosić znamienite grono prelegentów i uczestników do naszego miasta. Moją rozmówczyni przyczyniła się do zorganizowania Kongresu właśnie tutaj, jest też Przewodniczącą Komitetu Organizacyjnego Kongresu. Ośszerniejszą informację na temat kongresu zamieścimy w jednym z kolejnych numerów.

o głuszczu nie mówiąc. Wiślańskie Nadleśnictwo z powodzeniem realizuje niełatwe zadanie introdukcji tych wspaniałych ptaków.

Po wydobywaniu wapienia pozostały kamieniołomy. Największe znajdują się na Jasieniowej Górze, Buczyń, Chelmie oraz w Lesznej Górnej.

W Beskidzkiej Grupie GOPR od samego początku aktywnie działa Sekcja Operacyjna „Cieszyn”. Skupia ratowników

z całego cieszyńskiego powiatu oraz kilka osób ze Śląska. Schronisko na Stożku jest najstarszym polskim schroniskiem w Beskidzie Śląskim. Zostało wybudowane ponad 80 lat temu, dzięki inicjatywie i ofiarności członków PTT „Beskid” w Cieszynie.

Zameczek na Zadnim Groniu w Wiśle Czarnem, wybudowany na początku lat 30 XX w. dla prezydenta Ignacego Mościckiego, będzie znowu pełnił reprezentacyjną funkcję. Od kilku miesięcy trwa tam remont. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

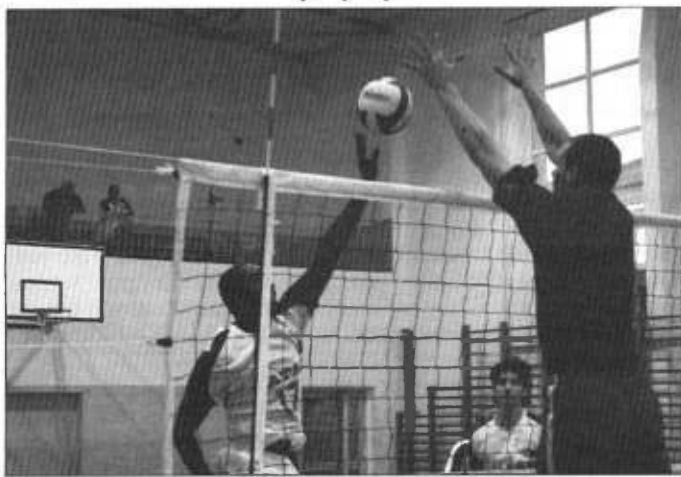
Najlepsze życzenia dla jubilatów:

Janina Balcar	lat 80	ul. Szkolna 1
Zuzanna Balcerek	lat 93	ul. Polna 23
Urszula Czyż	lat 80	ul. Konopnickiej 34/9
Józef Dubiel	lat 85	ul. Zabytkowa 16
Adam Heczko	lat 85	ul. Konopnickiej 32/9
Helena Heller	lat 90	ul. Wesoła 43
Franciszek Holeksa	lat 80	ul. Wodna 5
Jan Jarco	lat 80	ul. Lipowska 45
Wanda Ligieza	lat 92	ul. Świerkowa 22
Emilia Łukosz	lat 85	ul. Wczasowa 16
Elżbieta Mendrek	lat 96	ul. Sztwini 56
Bronisława Niedoba	lat 80	ul. Dominikańska 34/1
Helena Pilch	lat 92	ul. Belwederska 9
Jan Podżorski	lat 80	ul. Cholewy 4
Ewa Szczugiel	lat 90	ul. Słoneczna 10

11 października o godz. 16.00 w sali widowiskowej MDK „Prażakówka” odbędzie się koncert charytatywny Dziecięcej Estrady Regionalnej „Równica”.

Na ślubnym kobiercu stanęli:

Irena Pawlica z Ustronia i Sławomir Jakubiec z Ustronia



Dwa mecze rozegrali w Ustroniu reprezentanci Kataru w siatkówce. Kwaterowali w Wiśle, mecze sparingowe grali w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu. W dwóch meczach przeciwnikiem Kataru był zespół pierwszoligowy RTS Jadar Radom. 27 września Katar wygrał - 3:2, natomiast 28 września - 3:1. Emocji nie brakowało, a mecze toczono w sportowej atmosferze. Fot. W. Suchta

Ustrońska Jesień Muzyczna rozpocznie się w tym roku 25 października w „Prażakówce” koncertem na harfie w wykonaniu Ewy Jaślar oraz koncertem Kameralnego Kwartetu Muzycznego „Libero”.

W czasie wakacji Miejska Biblioteka Publiczna w Cieszynie ogłosiła konkurs plastyczny na temat Unii Europejskiej. Brała w nim udział również ustrońska młodzież. Spośród wysłanych prac wyróżniono dwie wykonane przez uczniów z SP-1 Wojciecha Królikowskiego i Urszulę Atlas. Ponadto Natalia Kolarczyk została laureatką konkursu czytelniczego, tzn. w czasie wakacji przeczytała najwięcej książek.

Finał obu konkursów odbył się 26 września w Czeskim Cieszynie w ramach III edycji „Skarbów z Cieszyńskiej Tróły”. Dzieci obejrzały spektakl teatru „Bajka” pt. „Pinokio” w siedzibie PZKO, następnie w Domu Kultury „Strzelnica” nastąpiło uroczyste wręczenie nagród. Po powrocie do Cieszyna młodzież zwiedzała z przewodnikiem Wzgórze Zamkowe.

Ci, którzy od nas odeszli:

Zofia Raszka lat 69 ul. Bładnicka 60

KRONIKA POLICYJNA

23.09.2003 r.

Policja otrzymuje zgłoszenie z domu wczasowego „Gronik”, że z recepcji skradziono komputer i centrale telefoniczną.

24.09.2003 r.

O godz. 15.10 na ul. Fabrycznej kierujący polonezem nieprawidłowo mijał mercedesa prowadzonego przez mieszkańca Ustronia, przez co doprowadził do kolizji. Polonez nie zatrzymując się szybko oddalił się z miejsca zdarzenia.

24.09.2003 r.

Mieszkanca Ustronia w sklepie przy ul. Brody skradziono portfel.

26.09.2003 r.

O godz. 15.40 na ul. Bernadka kierująca fiattem punto mieszkanka Wisły nie zdołała opanować pojazdu i wjechała do przydrożnego rowu.

27.09.2003 r.

Okolo godz. 15 na stacji kolejowej Ustron Zdrój dwóch nieznanymi mężczyzn wyrwało torebkę mieszkance Poznania. W torebce znajdował się portfel.

28.09.2003 r.

O godz. 12.30 na ul. Krętej doszło do kolizji drogowej z udziałem dwóch kierowców z Czerwionki Leszczyn.

28.09.2003 r.

Okolo godz. 18 w sklepie przy ul. Grażyńskiego skradziono właścicielowi pieniądze i dokumenty.

28.09.2003 r.

O godz. 15.50 na skrzyżowaniu ulic Katowickiej i Wierzbowej kierujący autobusem iveco mieszkaniec Sosnowca najechał na tył toyoty z zakopanego, a ta z kolei najechała na tył citroena prowadzonego przez mieszkańca Jaworzynki. Obrażenia ciała doznała pasażerka autobusu. (ws)

STRAŻ MIEJSKA

22 września strażnicy miejscy uczestniczyli w zebraniu Rady Osiedla Hermanice. Uwagi zgłaszane przez mieszkańców będą realizowane przez funkcjonariuszy SM.

23 września w czasie patrolu na osiedlu Manhattan strażnicy miejscy zwracali szczególną uwagę na to, by osoby wyprowadzające psy trzymały je na uwięzi. Zwracano też uwagę na przestrzeganie zakazu wprowadzania psów na place zabaw. Tego dnia strażnicy udzielali osobom nie przestrzegającym przepisów jedynie pouczeń zapo-

wiadając jednakże, że jeśli sytuacja się powtórzy, zostanie nałożony mandat.

24 i 25 września interweniowano w sprawie zanieczyszczenia ulic: Szkolnej, 3 Maja i Partyzantów przez samochody dojeżdżające do placów budów. Osobom odpowiedzialnym nakazano natychmiastowe uporządkowanie nawierzchni dróg, co zostało wykonane.

26 września, wspólnie z przedstawicielami Towarzystwa Opieki Nad Zwierzętami, przeprowadzono wizję lokalną w Lipowcu i Niepodzimiu w związku ze skargami mieszkańców, które wpłynęły do Towarzystwa (a-g)

SUPERMARKETY SPAR

SKLEP 2

USTRON, ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
pon.- sob. 7-22
niedz. 10-22

SKLEP 1

USTRON Hermanice, ul. Skoczowska 76.
tel. 854 76 24
pon.- sob. 7-21

Realizujemy zamówienia na telefon

Warunki dowozu towaru do klienta:
- minimalna wartość zamówienia - 40 zł
- w granicach 4 km od Supermarketu dojazd gratis



Opadają liście.

Fot. W. Suchta

PLAN POD TOR

(dok. ze str. 1)

dodała, że trzeba też zdawać sobie sprawę z różnorodności działających stowarzyszeń, z tego, że to jednak kilkuset mieszkańców działających na rzecz swej społeczności. S. Malina mówił, że w kontaktach z gminami ościennymi czy miastami partnerskimi, okazuje się, że kwoty w Ustroniu przeznaczane na organizację pozarządową są zdecydowanie wyższe. To się jednak opłaca, gdyż właśnie stowarzyszenia są w stanie lepiej rozwiązywać niektóre problemy, organizować imprezy, podejmować różnorakie inicjatywy. I. Szarzec dodawał, że organizacje pozarządowe pozyskują środki również od sponsorów, za co wypada podziękować. (Fragmenty przedstawionych radnym materiałów dotyczących organizacji pozarządowych opublikujemy w jednym z następnych numerów GU.)

NOWY TOR

Na sesji podjęto również uchwałę. Jednogłośnie uchwalono miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dotyczący terenów przy ul. Równica. Uchwalony plan dotyczy działek, na których ma powstać letni tor saneczkowy na Równicy. Inwestorem jest RSP Jelenica. Plan dopuszcza lokalizację toru saneczkowego wraz z małą gastronomią. E. Czembor przedstawiła pismo mieszkańca przeciw zmianie planu. We wniosku o odrzucenie planu mieszkaniac argumentuje, że jest to zagrożenie dla środowiska naturalnego, a poza tym nie ma uzasadnienia ekonomicznego dla drugiego letniego toru saneczkowego w Ustroniu. I. Szarzec informował, że prace nad planem trwają trzy lata. Obecnie przed głosowaniem to radni powinni rozstrzygnąć, czy taki nowy tor może miastu przynieść coś pozytywnego. Naczelnik wydziału Techniczno-Inwestycyjnego **Andrzej Siemiński** dodał, że plan był wykładany, uzgadniany, projektanci uwzględnili część protestów. Obecnie wszelkie niezbędne uzgodnienia są skompletowane. Na sesji obecny był prezes Kolei Linowej na Czantorię **Czesław Matuszyński**. Zapytano go czy nie boi się konkurencji toru na Równicy. Cz. Matuszyński odpowiadał, że jego zdaniem, im więcej atrakcji w Ustroniu tym lepiej dla wszystkich, gdyż wtedy więcej ludzi przyjedzie do naszego miasta. W imieniu Komisji Architektury **Józef Waszek** stwierdził, że nowy tor powinien powstać, gdyż należy dbać o bazę hotelową, czyli wychodzić naprzeciw potrzebom gości odwiedzających Ustroń.

ZMIANY W BUDŻECIE

Uchwalono zmiany w budżecie miasta. Jako że nie wykonano pełnego zakresu prac związanych z modernizacją rynku, przeznaczono 70.000 zł na wydatki bieżące czyli na remonty częstokowe ulic Tartacznej i Wiśniowej. Natomiast 30.000 zł postanowiono przenieść z wydatków bieżących na wydatki inwestycyjne, czyli na monitoring rynku i amfiteatru. I. Szarzec wyjaśniał, że zajmować będzie się tym policja, więc miasto nie będzie ponosić dalszych kosztów, za to poprawi się bezpieczeństwo w centrum miasta. Zmieniono również uchwałę zatwierdzającą Miejski Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. J. Waszek wyjaśniał, że pojawiły się dodatkowe dochody związane z wydawaniem zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych i te pieniądze należy wykorzystać. Proponuje się przeznaczyć je na monitoring centrum miasta i budowę szatni w Gimnazjum nr 2. S. Malina dodał, że monitoring poprawi bezpieczeństwo i jest to pierwszy krok. W przyszłości jest możliwość rozszerzenia go na inne ulice i dzielnice miasta.

PRZEDŁUŻONA DZIERŻAWA

Większością głosów podjęto uchwałę o dzierżawie nieruchomości, powyżej 3 lat. Dotyczy to działki między ulicami Grażyńskiego i Sportową. Powstał tam pawilon gastronomiczny. Dzierżawca zaciągnął kredyt, spisał umowy na okres czasu powyżej 5 lat, więc wystąpił do Urzędu Miasta o dłuższy okres dzierżawy, co ma mu zwrócić poniesione nakłady.

CZTERY DZIAŁKI

Jednogłośnie uchwalono wniesienie aportem czterech działek do Spółki Kolej Linowa na Czantorię. Jak wyjaśniał prezes Cz. Matuszyński po dokładnym przeanalizowaniu własności działek, na których funkcjonuje wyciąg, okazało się, że cztery działki są własnością miasta. Stąd propozycja, by działki te przekazać spółce, w której 100% udziałów ma miasto. Jest to po prostu uporządkowanie stosunków własnościowych. Cz. Matuszyński

poinformował także radnych o inwestycjach mających uatrakcyjnić Czantorię, szczególnie jako górę przyjazną narciarzom. czemu służyć ma budowa instalacji naśnieżającej całą trasę nr 1. J. Waszek pytał, czy poza czterema działkami miejskimi cały teren pod urządzeniami kolei linowej jest już własnością spółki. Cz. Matuszyński odpowiadał, że są jeszcze działki prywatne na Faturce, ale z ich właścicielami współpraca przebiega bez zakłóceń.

Podjęto także uchwałę o wykupie działek znajdujących się w pasie drogowym ulicy Siewnej. Wykup nastąpi na wniosek właścicieli. Jerzy Śliwka chciał się dowiedzieć po jakich cenach wykup zostanie dokonany. Naczelnik A. Siemiński podał orientacyjną cenę na 14 zł za m², przy czym ostateczna cena będzie wynikiem negocjacji między miastem i właścicielami.

LAURY I WYRÓŻNIENIA

W związku z jubileuszem piętnastolecia działalności Estrady Ludowej „Czantoria” nadano wyróżnienia „Za zasługi dla miasta Ustronia” członkom zespołu: **Halinie Fober, Władysławowi Wilczakowi, Bogdanowi Bujokowi, Adamowi Szczesniowskiemu, Halinie Puchowskiej-Ryrych, Barbarze Podżorskiej, Irene Wińczyk, Krystynie Gali.**

Postanowiono, że tegorocznym kandydatem do Lauru Gmin Ziemi Cieszyńskiej będzie znana poetka **Wanda Mider**, autorka wierszy o naszym mieście. Wydała trzy tomiki poezji: w 1998 r. „Pod Czantoriom”, w 1998 r. „Równica” i w 2003 r. „Na ustróńskim nute”. Swe wiersze pisze w gwarze cieszyńskiej. Jej poezja wykorzystywana jest przez Dziecięcą Estradę Regionalną „Równica”.
Wojśław Suchta

UWAGA ROLNICY

– właściciele krów mlecznych!

30 października 2003 roku mija termin składania wniosków do Agencji Rynku Rolnego o przyznanie indywidualnych kwot mlecznych. Limit kwot mlecznych przyznawany jest tylko jednorazowo na gospodarstwo posiadające bydło mleczne i wymagany jest przy sprzedaży mleka i przetworów mlecznych (np. do mleczarni, do szkół, przedszkoli, sąsiadom, na targowisku, wczasowiczom itp.).

Wniosek można otrzymać i uzyskać niezbędną pomoc przy jego wypełnianiu w UM Ustroń, pok. 25, w każdy piątek w godz. 8.00-10.00 lub w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Cieszyńcu, ul. Kraszewskiego 13, tel. 852-08-94.

Przypomina się wszystkim rolnikom o ustawowym obowiązku znakowania bydła i trzody chlewnej (kolczykowanie), które nadzoruje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa z siedzibą w Międzywiciu, tel. 853-03-23. Urodzenie, sprzedaż i ubój zwierząt musi być zgłoszone w w/w Agencji.



Jesienny wypas.

Fot. W. Suchta

POŻEGNANIE DYREKTORA

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta dziękowano za kierowanie Zespołem Szkół Ponadgimnazjalnych dyrektorowi Romanowi Tomicy, który 1 września przeszedł na emeryturę. Kwiaty i ozdobny dyplom wręczali: przewodnicząca RM Emilia Czembor, burmistrz Ireneusz Szarzec, wiceprzewodniczący RM Stanisław Malina. R. Tomica zwrócił się do radnych słowami:

- Zawsze to podkreślałem, że żałuję, iż organem prowadzącym tej szkoły nie jest miasto. 12 lat temu znaleźliśmy się w tej szkole, ja jako wicedyrektor i mój przyjaciel poseł Jan Szwarz jako dyrektor. Wówczas był to Zespół Szkół Zawodowych, a my dokonaliśmy zmiany na Zespół Szkół Technicznych, później Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych. Tradycje szkoły, w okresie sporych przemian, w jakimś stopniu stały się przejściowo hamulcem rozwoju. Była to szkoła przemysłowa, a tu z przemysłem dzieją się różne rzeczy. Dlatego dokonywaliśmy przemian i ze znanego technikum kuźniczego szkoła stała się placówką kształcącą w wielu zawodach. Od 1 września tego roku udało się nam



Podziękowania R. Tomicy składają E. Czembor i S. Malina. Fot. W. Suchta

uruchomić Liceum Ogólnokształcące z poszerzonym programem nauczania języka niemieckiego, informatyki i matematyki. Staraliśmy się utrzymać tę szkołę na rynku. Korzystając z okazji chciałbym gorąco podziękować Radzie Miasta i panu burmistrzowi i wszystkim pracownikom Urzędu Miasta, za to, że zawsze gdy były problemy, spotykaliśmy się z pomocą. Pojmując się obowiązkiem dyrektora tej szkoły przed pięcioma laty, traktowałem to jako zaszczyt, że mogę kontynuować pracę tak wspaniałego założyciela i długoletniego dyrektora jakim był dr Waszek. (...) Szkoła z wielkimi tradycjami, również sportowymi, bo przecież jej absolwentami są Adam Małysz i Apoloniusz Tajner. Z tej szkoły wyszli politycy – burmistrzowie i posłowie. Nie kryję, że do porażek zaliczam to, że internat szkoły, darowizna Zakładów Kuźniczych, czyli darowizna społeczeństwa miasta Ustronia, został sprzedany, a środki w całości poszły poza szkołę. Rozumiem potrzeby finansowe powiatu, ale tak jak powiedziałem kiedyś panu staroście, ja za powiat nie odpowiadam, tylko za moją szkołę. Mam nadzieję, że w przyszłości powstanie sala gimnastyczna jako wspólna dla Gimnazjum nr 1 i Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych. Coraz więcej uczniów z Ustronia chodzi do naszej szkoły i myślę, że kadra i baza gwarantują wysoki poziom kształcenia. Cieszę się, że zwłaszcza w ostatnim roku współpraca pomiędzy miastem i między ustronińskimi gimnazjami a naszą szkołą była bardzo owocna. Obecnie jest jedna klasa liceum, czteroletnie technikum profilowe. Wiemy, że zawsze będzie zapotrzebowanie na fachowców mechaników. To nie jest tak, że należy kształcić tylko finansistów i ekonomistów. W Ustroniu jest duża baza turystyczna i fachowcy mechanicy będą stale potrzebni. (ws)

2 października 2003 r.



Pogoda dopisała.

Fot. W. Suchta

PLENER W DOBCE

Po raz drugi uczniowie Gimnazjum nr 2 odbyli plener malarski w Dobce. Po raz pierwszy w maju tego roku, drugi w ostatnich dniach września. Przez dwa dni uczniowie malowali w plenerze. Uczestniczyli przede wszystkim członkowie kółka plastycznego, ale także uczniowie klas pierwszych lubiący malować i chcący sprawdzić swoje umiejętności. Zajęcia prowadzi Tomasz Targowski i on też, wraz z Iwoną Werpachowską, opiekował się młodzieżą w Dobce. Przy pięknej pogodzie plener rozpoczęto wyszukiwaniem miejsc w terenie do malowania, a następnie już pracowano przy sztalugach. Nocowano w schronisku młodzieżowym. Wieczorem odbyło się ognisko. Plon malarskiego wyjazdu do Dobki, oczywiście po oprawieniu, będzie można oglądać w galerii Gimnazjum nr 2. (ws)

W dawnym USTRONIU

Prezentujemy widok schroniska na Czantorii, które jako pierwsze funkcjonowało na naszym terenie, gdyż powstało w 1904 r. Co ciekawe budowała go ta sama firma, która wzniosła ustroniński ratusz, a jej właścicielem był Fryderyk Fulda z Cieszyna. Było ono bardzo popularne wśród turystów pieszych i narciarzy. W 1920 r. po ustaleniu granicy między Polską i Czechosłowacją schronisko na Czantorii znalazło się poza naszą granicą, lecz funkcjonuje nadal. Lidia Szkaradnik



Gazeta Ustronńska 5



W szofar dmie Ireneusz Czubak.

Fot. W. Suchta

NOWY ŻYDOWSKI ROK

W sobotę 27 września w budynku Fundacji „Życie i Misja” obchodzono Nowy Rok żydowski 5764. Obchody zorganizowała wspólnota „Drzewo Oliwne”, a przybyłych witała Emilia Goryczka. Nowy Rok żydowski jest świętem ruchomym. W Biblii w Księdze Liczb czytamy o tym święcie: „*W pierwszym dniu siódmego miesiąca będziecie mieć zwołanie święte; wtedy nie wolno wykonywać żadnej pracy. Będzie to dla was dzień trąbienia.*”

W dziesięć dni po Nowym Roku Żydzi obchodzą swe najważniejsze święto Jom Kippur – Sądny Dzień. Jom Kippur to dzień postu, skruchy, i modłów pokutnych o wybaczenie grzechów.

Nowy Rok w Ustroniu rozpoczęto występem zespołu Jarmuła Band z Krakowa. Zespół tworzą chrześcijanie grający muzykę żydowską. Koncertują nie tylko w Polsce, ale także na Ukrainie dla tamtejszej społeczności żydowskiej.

- Chcemy grać i propagować kulturę Żydów – mówił członek zespołu Ireneusz Czubak. – Uważamy, że naród Księgi ma szczególne miejsce. Chcemy się uczyć o tym narodzie, przez to więcej rozumieć. Celem naszego zespołu jest też uwielbienie Pana na sposób hebrajski, żydowski. Naszym mottem jest: „*Pocieszajcie mój lud, mówi wasz Bóg.*” Jeździmy na Ukrainę do mieszkających tam Żydów, aby ich pocieszać. To wspaniałe niezapomniane chwile, gdy możemy uczestniczyć w ich świętach, gdy widzimy ich serca rozpalone pomimo ciężkiej sytuacji. Ludzie pozostawieni są sami sobie przy 20-30 dolarach musząc zmagać się z cenami podob-

ny jak w Polsce. Gdy śpiewamy psalmy ci ludzie zapominają o świecie, śpiewają z nami, starsze kobiety wychodzą do przodu i płasają. Jakby świat poza salą nie istniał, jakby nie musieli wracać do domu, gdzie często nie ma czego włożyć do garnka. Dla nas chrześcijan to wielki przywilej, że możemy uczestniczyć chociaż w części tego, co się tam dzieje. Przykro mi, że żyję w kraju, w którym co chwila jest napis „Jude raus”. Jadąc z Warszawy mamy takie cztery napisy na przystankach. A przecież ich tu już nie ma. Pozostało kilka tysięcy Żydów. Prawdopodobnie wielu ludzi piszących takie napisy nie spo-

tkało w życiu Żyda. Skąd tyle nienawiści. Dlatego jesteśmy tutaj, by zaświadczać, że jest to specjalny naród, naród który podarował nam Księgę.

W Ustroniu Jarmuła Band wykonywał psalmy do oryginalnej muzyki.

W Nowy Rok dmie się w szofar – barani róg, co w Ustroniu uczynił I. Czubak. Początek roku to po hebrajsku Rosz Haszana inaczej zwany Świętem Trąbek, w którym właśnie trąbi się w synagodze na rogu baranów.

Okolicznościowy wykład wygłosił pastor kościoła „Społeczność Chrześcijańska” Kazimierz Barczuk, który jest Żydem mesjanistycznym, czyli wierzącym w Jezusa. Prowadzi zbór chrześcijański w Warszawie, a jednocześnie organizuje w szabat spotkania dla warszawskich Żydów. W Ustroniu wyjaśniał czym jest Nowy Rok dla Żydów:

- To co świętujemy jesienią, to wspomnienie stworzenia świata. Tradycja żydowska mówi, że czas się rozpoczął. Do stworzenia czasu nie było. A tak naprawdę czas się rozpoczął od stworzenia człowieka. To święto, to z jednej strony wspomnienie stworzenia, ale też jest to święto poprzedzające o Jom Kippur, jest to więc czas przypominania o pokucie, o powrocie, nawet w życzeniach noworocznych życzy się: „Abyś znalazł swoją drogę powrotu.” To niekoniecznie oznacza powrót do Boga, ale powrót w każdej dziedzinie naszego życia – powrót męża do żony, powrót dzieci do dobrych relacji z rodzicami, powrót do dobrych relacji z sąsiadem. Każdy wie gdzie jest i to życzenie jest dla każdego znane, bo każdy powinien wrócić do czegoś, szczególnie do tego miejsca, w którym Bóg chce abyśmy byli, bądź już byliśmy. Słowo powrót, nawrócenie, bo o tym się mówi podczas tego święta, to tak jakby zresetować komputer, czyli powrót do poprzedniej konfiguracji. Jeżeli sami tego nie potrafimy, to ktoś nam może pomóc, abyśmy mogli wrócić do tej konfiguracji w której Bóg chce nas mieć.

Po spotkaniu zaproszono obecnych na poczęstunek, składający się ze smakołyków, tradycyjnie przewidzianych na ten dzień.

Wojśław Suchta



Zebranych wita Emilia Goryczka..

Fot. W. Suchta

WSPÓLNE KORZENIE

Człowiek poważny mówił to, co wiedział naprawdę lub słyszał od człowieka godnego zaufania, od statecznego gazdy czy poważnego przybysza ze świata, jakimi byli na przykład druciarze. Słów kąpielorzy nie szanowano, przyjeżdżali i nic nie robili. Człowiek, który nic nie robił, nie zasługiwał na poważne traktowanie. Słowa towarzyszyły robocie i miały prawie równą wagę jak ona.

Jan Szczepański „Korzeniami wrosłem w ziemię”

23 września w dużej sali MDK „Prażakówka” odbyło się spotkanie z okazji jubileuszu 90. rocznicy urodzin prof. Jana Szczepańskiego, wybitnego Polskiego socjologa pochodzącego z Ustronia. Sam profesor nie mógł być obecny, lecz to jego słowa zawarte w książce: „Korzeniami wrosłem w ziemię” wyznaczały charakter spotkania. W „Prażakówce” tego dnia ludzie znaczący na Śląsku Cieszyńskim, ludzie wyznaczający jego współczesne życie, także duchowe, czytali fragmenty własnej książki „Korzeniami wrosłem w ziemię”, by w ten sposób przypomnieć o związkach profesora z naszą ziemią, ale także by oddać mu hołd, poprzez proste słowa książki zaakcentować wspólne korzenie, wspólny sposób postrzegania świata. Fragmenty czytali: Józef Broda, Emilia Czembor, Aleksander Dorda, Bogdan Ficek, Anna Gluza, Daniel Kadłubiec, Małgorzata Kiereś, Jan Krop, Grażyna Kubica, Zygmunt Kłodnicki, Jan Olbrycht, Halina Rusek, Ireneusz Szarzec, Lidia Szkaradnik, Jan Szwarc, Teresa Wa-



I. Szarzec i H. Rusek.

Fot. W. Suchta

szut i Marian Żyromski. Na scenie stanęły stare stoły, a na nich jabłka, tak często wspomniane przez profesora, zwłaszcza te darowane przez Jana Wantulę. Józef Broda w zależności od czytanego fragmentu przygrywał na piszczałkach, liściach. Całość prowadziła Danuta Koenig.

Za ten wieczór poświęcony prof. Janowi Szczepańskiemu dziękował wszystkim poseł Jan Szwarc, mówiąc również:

- Należałoby się zastanowić dlaczego właśnie tą miniaturą dziś się zajęliśmy. Przecież profesor dokonał tak wiele, napisał tak wiele książek, rozpraw uznawanych w świecie nauki. My wydaliśmy tę najmniejszą miniaturę, która opisuje ciężkie życie, żmudną pracę, a więc to wszystko co czasem sprawiało ból. Trzeba uznać, że jest to wielkie dzieło i w tej książce dopatrujemy się wielkości profesora. Trudno dziś tu mówić o jego wszystkich osiągnięciach naukowych, o tym co zrobił dla ziemi cieszyńskiej, dla Polski, dla nauki. Chciałbym zacytować prof. Włodzimierza Markiewicza, który w sposób najbardziej dobitny określił, docenił pana profesora słowami: „Jan Szczepański należy do nielicznych wybrańców niebios który jeszcze za życia uzyskał status i sławę mędrca. Mędrca w klasyczno-filozoficznym greckim tego słowa znaczeniu, a więc nie tylko miłośnika mądrości, lecz także człowieka wrażliwego na piękno, współczującego swoim bliźnim, opiekuna istot skrzywdzonych i poniżonych. Czyli posiadał profesor Jan wszystkie znamiona człowieka pełnego”.

Spotkanie rozpoczął i zakończył grą na skrzypcach Krzysztof Durlow, wykonując na zakończenie „Ojcowski dom”, pieśń odśpiewaną na stojąco. Później wszyscy występujący złożyli swe podpisy na specjalnym ozdobnym liście do profesora.

Wojśław Suchta



Ślubowanie w Nierodzimiu.

Fot. W. Suchta

PASOWANIE

W ostatnich dniach w dwóch ustronkich szkołach odbyło się pasowanie pierwszoklasistów. Dzieci są przejęte, nie zawsze wiedzą dokładnie o co chodzi, ale że jest uroczystość, wszyscy ładnie ubrani, nikt nie krzyczy, więc dostosowują się do podniosłej atmosfery. Pasowano w piątek 26 września w Szkole Podstawowej nr 6 w Nierodzimiu, dzień później w Szkole Podstawowej nr 2 w Centrum. W obu szkołach pasowanie połączono z wieloma innymi atrakcjami. W SP-6 były to gry, zabawy, konkursy, w SP-2 święto szkoły, czyli kiermasz wszystkich klas. Na zaimprovizowanych stoiskach można było zaspokoić głód kanapkami, daniami na ciepło, przede wszystkim jednak słodyczkami. Wszystko miało swoją niezbyt wygórowaną cenę. Zarobione pieniądze przeznaczone zostaną na potrzeby poszczególnych klas, zazwyczaj jest to dopłata do wycieczki. Była też ogólnoszkolna loteria fantowa. W SP-2 gościli tego dnia: przewodnicząca Rady Miasta, była dyrektor tej szkoły Emilia Czembor, burmistrz Ireneusz Szarzec, prezes Fundacji św. Antoniego Tadeusz Browiński. Wszyscy podziwiali popisy pierwszaków i ich starszych kolegów. W SP-6 w Nierodzimiu w uroczystości wzięła udział nauczelnik Wydziału Oświaty UM Danuta Koenig oraz dyrektor SP-1 Bogumiła Czyż. W przygotowanie uroczystości w obu szkołach czynnie zaangażowali się rodzice. To dzięki nim ich pociechy mogły świętować pasowanie.

(ws)



„Jaki znak twój? Orzeł biały!” - recytowały dzieci z SP-2.

Fot. W. Suchta

JESTEŚMY RAZEM

Widok osób na wózkach w sali muzealnej nie powinien dziwić. A przecież – pracowały na ten stan dziesiątki lat sztucznych podziałów spowodowanych chorymi decyzjami niegdysiejszych lecz i całkiem współczesnych „decydentów” – jednak dziwi. Wciąż bowiem dzielimy się, również w ten sposób, na pełno- i niepełnosprawnych. Dopóki nic nam nie dolega, poruszamy się swobodnie i o własnych siłach, nie dostrzegamy znaczenia pojęcia „barier architektonicznych”, jednocześnie budując bariery mentalne we własnym postrzeganiu świata i zamieszkujących go ludzi. Gdybym była przekonana, że politycznie poprawne określenie „sprawni inaczej” coś tutaj zmieni, chętnie bym go używała. Myślę jednak, że tworzenie takich pojęć rodem z „Foresta Gump’a” jest tylko kolejną próbą zupełnie sztucznego retuszowania problemu, który domaga się całkiem innego rozwiązania, prowadzącego do zmian w naszej zbiorowej polskiej mentalności.

Niedzielnny wernisaż dał możliwość zbliżenia się nieco do problemu, a przede wszystkim do ludzi, którzy na co dzień stykają się z tego typu podziałami. Stawiają ich one często – mimo najlepszych chęci tzw. ludzi zdrowych i „pełnosprawnych” – poza nawiasem świata wykreowanego przez nas, radzących sobie lepiej i mających przeważnie o wiele mniejsze problemy. Dopóki nie zrozumiemy, co to znaczy nie móc samodzielnie opuścić własnego mieszkania, wyjść z domu i dotrzeć do wymarzonego kina, muzeum czy choćby tylko... sklepu, dopóty niczego nie zrozumiemy. Tak długo, jak długo będą tworzone osobne szkoły a nawet zakłady pracy dla osób niepełnosprawnych – widok osoby na wózku podczas wernisażu będzie dla wielu jego uczestników czymś zaskakującym.

Na szczęście są takie miejsca i stowarzyszenia jak obchodzące w niedzielę 28 wrze-

śnia jubileusz 5-lecia istnienia Ewangelickie Stowarzyszenie „Maria - Marta”. Wtedy właśnie w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa odbył się uroczysty wernisaż wystawy twórczości artystów niepełnosprawnych działających w ramach Stowarzyszenia. Bardzo różnorodne prace w różnych technikach stały się przedmiotem rozmów licznym zebranych gości i samych artystów wymieniających się opiniami.

- Zajęcia odbywają się już od ok. trzech lat – wyjaśnia **Dariusz Gierdal**, artysta malarz prowadzący zajęcia plastyczne z osobami niepełnosprawnymi, podopiecznymi Stowarzyszenia „Maria - Marta”. – Spotykamy się zazwyczaj w trzecią sobotę miesiąca. Prowadzę różne zajęcia natury artystycznej. Czasem wybieramy się na ciekawą wycieczkę, jak choćby w tym roku na krakowski Kazimierz. Mogliśmy też wejść do Muzeum Narodowego, ponieważ jest to ciągle jedno z nielicznych muzeów bez barier architektonicznych. Uczestnicy zajęć są bardzo otwarci, mili, ciepłi i kontakt z nimi wiele daje. Mają ogromne poczucie humoru. Niezwykle jest to, że potrafią w tym wszystkim, czego doświadczają, zobaczyć strony pozytywne. Mimo że od wielu z nich postawienie najmniejszej kreski wymaga ogromnego wysiłku. Stopień choroby, która dotknęła niektórych z nich sprawia, że mają różne możliwości posługiwania się całym ciałem. Dlatego często jeden obraz powstaje przy udziale kilku osób.

Nasze spotkania rozpoczynają się modlitwą, więc są to spotkania nie tylko z przyjaciółmi ale też z Bogiem. Jeden z rysunków eksponowanych na wystawie pokazuje wiarę jego autora, że nastąpi taki dzień, w którym dzięki wierze i miłości do Boga możliwe będzie zejście z wózka.

Brak codziennego kontaktu z osobami niepełnosprawnymi powoduje, że zarówno tzw. osoby zdrowe jak i te mniej zdrowe nie

uczą się jedne od drugich. Niepełnosprawni są przepełnieni radością życia, pomimo napotkania na nieustanne bariery, uniemożliwiające im niejednokrotnie wyjście z domu, pójście na spacer, wyrwanie się z przysłowiowych czterech ścian. Jesteśmy społeczeństwem, które ciągle jeszcze istotne problemy upycha pod dywan – żeby na zewnątrz było ładnie. Bo to, czego nie widać – tego nie ma...

- Dlaczego w nazwie naszego Stowarzyszenia mamy akurat te dwie biblijne postaci: Marię i Martę? Zawsze podkreślam, że winniśmy być tymi, którzy nie tylko naśladują Chrystusa w społeczności Słowa, modlitwy, ale też wiara powinna wyrażać się w sposób czynny – wyjaśnia ks. **Piotr Wowry**, prezes Stowarzyszenia „Maria - Marta”. – Łącząc funkcję duchownego parafii ewangelickiej i prezesa stowarzyszenia nie mogę nie zauważyć, że czasy się zmieniły. Nie wystarczy czekać na to, żeby wierni przyszedli pod ambonę. Sami powinniśmy docierać do tych, którzy potrzebują pomocy. Ważna jest też możliwość niesienia pomocy materialnej. Staramy się łączyć wymiar duchowy, religijny z wymiarem wspólnotowym, dlatego każde spotkanie rozpoczynamy od rozważania Słowa. Na początku większość z przychodzących na spotkania osób niepełnosprawnych była zamknięta w sobie. Dzięki spotkaniom, muzykoterapii i arteterapii w tej chwili są to osoby optymistycznie nastawione do życia, otwarte na świat i innych ludzi. Co cenne odwiedzają się również wzajemnie poza Stowarzyszeniem. Cieszą się z tego, że są razem. Doświadczamy tu bycia razem osób sprawnych i sprawnych inaczej, wzajemnego ubogacania się, uczenia się od siebie. Na początku uczyliśmy się wzajemnych relacji, sposobu komunikacji. Tego jak pomagać sobie bez narzucania się ze swoją chęcią pomocy.

- W dzisiejszych czasach, kiedy wszyscy zamykają się w kręgu własnych problemów, szczególnie cenna jest aktywność osób, które chcą pomagać ludziom tej pomocy potrzebującym – stwierdziła **Karina Wowry**. - Cała działalność Stowarzyszenia opiera się na wolontariacie - każda osoba, która przychodzi do nas pomagać, jest wolontariuszem. I - co niezwykle - są oni w Stowarzyszeniu od początków jego istnienia. Gdyby nie wolontariat i pomoc sponsorów, nie wiadomo czy podolałobyśmy finansowo.

Podczas wernisażu ks. P. Wowry podziękował proboszczowi parafii ewangelickiej ks. dr. **Henrykowi Czemborowi** i Radzie Parafialnej za przychylną postawę umożliwiającą spotkanie się od pięciu lat osobom współtworzącym i zrzeszonym w Stowarzyszeniu w Polanie. Obejmuje ono swoim zasięgiem teren całego województwa śląskiego. Do Polany przyjeżdżają osoby aż z Częstochowy, z Jastrzębia, Skoczowa, Bielska, Cieszyna, Wisły i oczywiście Ustronia.

Przewodnicząca Rady Miasta i TONN **Emilia Czembor** podziękowała Stowarzyszeniu „Maria - Marta” za aktywność i wyraziła radość, że w Roku Osób Niepełnosprawnych - mimo, że nie przybyło funduszy, które mogłyby rozwiązać wiele problemów - ciągle są ludzie, którzy chcą służyć innym.



M. Hudzieczek-Cieślak zachwyciła słuchaczy swoim głosem.

Fot. W. Suchta



Ks. P. Wowry opowiedział o Stowarzyszeniu „Maria - Marta”.

Fot. W. Suchta

Wernisaż uświetnił minirecital **Magdaleny Hudzieczek-Cieślak**, znakomitej sopranistki, która przy akompaniamencie **Anastazji Wilczkowskiej** wykonując bardzo zróżnicowany repertuar (od Vivaldiego poprzez Mozarta aż po pieśń Karłowicza), zademonstrowała niezwykle możliwości wokalne i dramatyczne.

- *Jestem ustronianką. Mieszkam teraz poza Ustroniem, ale ze Stowarzyszeniem Maria - Marta znamy się długo, gdyż byłam parafianką parafii ewangelickiej w Ustroniu* - wyjaśniła znakomita wokalistka. - *Prowadząc zajęcia z osobami niepełnosprawnymi uczę się od nich jak żyć i być zadowoloną z życia. Zaczynam cenić rzeczy i sprawy wcześniej przeze mnie nie dostrzegane.*

A potem nastąpiło oglądanie wystawionych prac i liczne rozmowy.

- *Początkowo haftowałam* - poinformowała mnie **Barbara Grzegorz**, autorka pięknych rysunków. - *Po szkole podstawowej zaczęłam chodzić na warsztaty terapeutyczne w Skoczowie i tam terapeutka namówiła mnie, żebym zaczęła malować. Rysuję codziennie - to moje hobby. Cieszę się, kiedy to, co robię, podoba się tym, którzy moje prace oglądają.*

- *Sztuką zajmuję się od 1992 r.* - stwierdził **Radosław Kremzer**. - *Zaczęłam w DPS w Skoczowie i tam też miałam pierwszą wystawę. Moją ulubioną techniką jest pastela sucha. W tej technice umiem przekazać trochę siebie. Mam miejsce do pracy w domu, ale najlepiej pracuję się w grupie, gdzie więcej osób rysuje, bo możemy na bieżąco wymieniać się opiniami, wrażeniami czy doświadczeniami.*

- *Raz w miesiącu odbywają się warsztaty terapii zajęciowej prowadzone przez naszych wielkich przyjaciół: Magdaleny Hudzieczek-Cieślak, prowadzącą warsztaty muzyczne i Dariusza Gierdala, prowadzącego warsztaty plastyczne* - poinformował ks. P. Wowry. - *Osoby spotykające się w ramach Stowarzyszenia Maria - Marta uczestniczyły też w wyjazdach organizowanych przez diakonię kościoła m.in. na konferencję na Ukrainie, w Norwegii, Niemczech, w Krzyżowej wspólnie z grupą z Niemiec. Średnio w spotkaniach bierze udział ok. 60 osób. W adwencie i przed świętami Wielkanoc-*

nymi - ok. 80. Wtedy na nabożeństwa przychodzą razem z rodzinami.

To jeszcze jeden sposób tego bycia razem - we wspólnocie Stowarzyszenia, przyjaciół, rodziny, parafii.

Po wernisażu w Muzeum, w kościele Apostoła Jakuba odbył się koncert pod hasłem „Jesteśmy razem”. Te słowa oddają potrzebę, ideę, która pokazuje, jak bardzo jesteśmy sobie nawzajem potrzebni - my bardziej i mniej sprawni. Najpierw wystąpiła **Anna Rossa** a potem zaśpiewała **Dorota Gibiec**, której na organach akompaniowała znana już i ceniona w Ustroniu **Karolina Dyba**.

- *Za instrumentem zasiadła młoda, niezwykle utalentowana Ania Rossa z Katowic* - przedstawiła pierwszego gościa wieczoru **Danuta Koenig**. - *19-letnia studentka, wokalistka. Od dzieciństwa wykazywała wielki talent muzyczny. Wzrok straciła, kiedy miała zaledwie kilka miesięcy. Nigdy nie chciała być traktowana w szczególny sposób. Zawsze chciała być samodzielną i tak jest nadal.*

Po koncercie, na który złożyło się sporo standardów jazzowych i własnych niezwykle dojrzałych i trudnych kompozycji młodej artystki, poprosiłam ją o rozmowę.

Wybrałaś poważne, trudne utwory...

Lubię różne klimaty, ale ponieważ koncert odbywał się w kościele nie mogło być zbyt rozrywkowo. Wszystko zabrzmiało melancholijnie przez keyboarda, na którym sobie akompaniowałam. Gdyby to był fortepian, byłoby żywiej.

Wiele osób pewnie zazdrości ci talentu...

Oh, nie od razu było wiadomo, że mam talent. Zaczynałam jak wszyscy uczący się śpiewać od wprawek wokalnych i łez. Chciałam śpiewać, uważam, że jeszcze się nie nauczyłam, ale też uczę się - jak widać - w całkiem przyjemny sposób.

Jak na osobę w twoim wieku dużo już umiesz i osiągnęłaś sporo. Jak jesteś postrzegana przez rówieśników, którzy przeważnie po prostu się uczą...

Sporo ludzi postrzega mnie w konwencji troszeczkę dramatycznej: dziewczyna z uporem, dziewczyna, która czegoś chce od życia, a nie po prostu fajna koleżanka. Czuję się wtedy trochę nienaturalnie. Chciałabym, żeby ktoś mi powiedział po prostu: cześć, jak się dziś czujesz. Z koleżankami, z którymi znam się od lat, nasze relacje wyglądają inaczej. Ale często kiedy rozmawiam z kimś po raz pierwszy czuję, że ta osoba nie do końca wie, jak mnie traktować.

A jakiej muzyki słuchasz najchętniej?

To ulubione pytanie dziennikarzy - moje niekoniecznie, po prostu dlatego, że to temat rzeka. Lubię i dobry rock, i pop, i heavy metal.

Jak godzisz te koncerty z nauką i szarą codziennością?

Oh, tych koncertów nie jest przecież tak wiele. Poza tym od publiczności i z muzyki można czerpać dużo energii - potem się lepiej uczy. Może kiedyś napiszę o tym pracę magisterską.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Anna Gadomska**



Anna Rossa śpiewała akompaniując sobie na keyboardzie.

Fot. W. Suchta

LIST DO REDAKCJI

W odpowiedzi na pismo pana Wiceprzewodniczącego Rady Miasta Stanisława MALINY stwierdzam, że Pan Wiceprzewodniczący RM rozminął się z prawdą.

Kolejny już raz na łamach Gazety Ustrońskiej występując w roli rzecznika prasowego RM fauluje Pan i odmawia dalszej polemiki podnosząc do rangi niepodważalnego autorytetu Swoje zdanie na przedmiotowe sprawy. W Pańskiej odpowiedzi zawarte są czytelne stwierdzenia nielogiczne i niespójne, podważające zasadność mojego pisma do Redakcji.

Panie Wiceprzewodniczący gdyby moje wnioski w większości nie wymagające zwiększenia budżetu, lecz staranności byłyby realizowane nie byłoby zapewne i pisma do Redakcji. Bardzo niepokoi mnie Pana statyczna postawa jako Wiceprzewodniczącego, członka Rady Koordynacyjnej, a więc Radnego gromadzącego znaczną moc decyzyjną i opiniotwórczą. To źle wróży naszej współpracy i źle wróży rozwojowi naszego Miasta. Różnimy się i to znacznie - temperamentem, inwencją i zrozumieniem istoty zadań służącym rozwojowi naszego Miasta. Niech pan zajrzy do art. 56 Kodeksu Cywilnego oraz do art. 7 ust.1 pkt. 1. ustawy „O samorządzie terytorialnym”. Pan posiada wiedzę na temat wytkniętych nieprawidłowości i ma Pan obowiązek uczynienia wszystkiego dla rozwiązania problemu w sposób nie tylko zgodny z zakresem kompetencji, ale również zgodnie z „zasadami współżycia społecznego i z ustalonymi zwyczajami”.

We wspomnianym art.7.1.1. zawarte jest stwierdzenie podstawowego obowiązku działania gminy obejmującego sprawy: „ładu przestrzennego, gospodarki nieruchomościami, ochrony środowiska i przyrody oraz gospodarki wodnej”. Wspomniał Pan o czynach, a nie o pisaninie, jestem za, ale chciałem Panu uzmysłowić, że czyni to nie tylko: otwarcia inauguracyjne, odsłonięcia tablic pamiątkowych, składanie kwiatków i kontakty z Miastami partnerskimi, chociaż są to również bardzo ważne czynności, szlachetne obowiązki, które wypełnia Pan wzorowo, ale również oprócz czynności reprezentacyjnych również obowiązki realizacyjne.

Czy karygodny, oburzający nieład w zabudowie architektoniczno-przestrzennego tzw.: „trójkąta bermudzkiego” w rejonie stadionu „KUŹNI” to też sprawa Starostwa?

To my w naszym Mieście jesteśmy statystami i pozwalamy sobie na czynienie nam bałaganu?

Co do budżetu – chciałem Panu oświadczyć nieskromnie, że znane mi są zasady zrównoważonego budżetu Miasta, tylko mam wątpliwości czy Pan w dostatecznym stopniu posiada podstawową wiedzę, że przychody to nie tylko liczenie na obłupienie podatników, ale również wysiłki do zdobycia nadzwyczajnych środków na realizację ambicji Miasta jak również

racjonalne wydatkowanie tych środków. Czy generowanie deficytu w wysokości 500.000 zł rocznie z tytułu braku realizacji „Las Vegas” poprzez niezwykle trafną sprzedaż DW „Maciejka” i terenów przyległych to prawidłowość? Konfliktuje mnie Pan z Właścicielem „Równicy”, a mnie chodzi tylko o to, że Miasto nie zabezpieczyło w sposób właściwy swoich interesów przy sprzedaży tej nieruchomości, zresztą nie tylko tej i nie potrafi wyegzekwować estetyki realizacji.

Spotkanie z Właścicielami „Równicy” odbyło się między innymi z mojej inicjatywy na forum Komisji architektury. Jak długo ma trwać prowizorka w centrum Miasta?

A dlaczego nie uwzględniono wniosków Komisji architektury z poprzedniej kadencji odnośnie szerokości mostku w ul. A. Brody, a dlaczego nie rozwiązano skandalicznie długo ciągnącej się sprawy dotyczącej nieruchomości przy ul. Skowronków 17? – „odpowiedź” na moją interpelację jak zwykle udokumentowaną i planem sytuacyjnym i katastrzem i serwisem zdjęciowym otrzymałem tylko ja, strona zainteresowana nie otrzymała żadnej odpowiedzi, a dlaczego nie stosowano prawa w stosunku do lokalu zakłócającego spójność ciszy nocnej w rejonie ul. Grażyny - pomimo ustaleń Rady z czerwca 2003 r.?

Otrzymałem odpowiedzi nie chcę już komentować, stwierdzę jedynie, że taki styl „załatwiania” spraw dyskredytuje pozycję nie tylko moją, ale całej Rady. Wygląda to w skrócie na „mizdrzenie się do wyborców przed wyborami i lekceważenie po”. I tak cyklicznie. Ja takiej formy pracy nie będę akceptował!

Na ostatniej Sesji przedstawiłem dwa wnioski jak zwykle udokumentowane. Jeden dotyczył rozwiązania sprawy interwencji Mieszkanki bloku przy ul. Cieszyńskiej 5. Drugi dotyczył propozycji budowy wielofunkcyjnego boiska o nawierzchni z trawy syntetycznej również z danymi technicznymi, kosztowymi, serwisem fotograficznym i inne.

Wiem, że z inicjatywy znanego trenera z licencją PZPN Karola Chraściny odnoszącego ostatnio wspaniałe sukcesy sportowe z młodzieżą odbyło się spotkanie z udziałem naszego Posła i trenera Antoniego Piechniczka, jestem bardzo, bardzo zadowolony z takiego obrotu rzeczy i z wykazanej inicjatywy - o takie działania m.in. chodzi.

Przedstawiłem drobną na pozór sprawę lokalizacji kontenerów do zbiórki odzieży.

Kontenery jak udokumentowałem na zdjęciach zlokalizowane w centralnych miejscach Miasta posadowiono niedbale i krzywo jak w „pipidówce”, a nie w Mieście – Uzdrowisku (bez dalszego komentarza). W myśl starego polskiego, sprawdzonego przysłowia „niezgoda rujnuje, a zgoda buduje” będę starał się dać dowody tego i oczekuję od Pana jako swojego „funkcyjnego przełożonego „konstruktywnej współpracy i traktowania moich wniosków w sposób poważny. Tylko tyle i aż tyle.

Stefan Baldys

PRZED SEZONEM



Podczas wakacji, mimo treningów i obozów, G. Śliwka uczestniczył z dziadkiem w jednej ze scenek korowodu dożynkowego. Fot. W. Suchta

Do kolejnego sezonu przygotowują się polscy skoczkowie narciarscy, a wśród nich **Grzegorz Śliwka** z Ustronia. W tym roku znalazł się w kadrze „C” z takimi zawodnikami jak Krystian Długopolski, Rafał Śliż, Mateusz Wantulok, Przemysław Wyrwa, Marcin Mąka, Paweł Urbański i Wojciech Pawlusiak. Trenerem kadry „C” jest Zbigniew Klimowski.

- **Liczę na konkretne wyniki w tym sezonie** - twierdzi G. Śliwka. - **Wiem, że potrafię powalczyć za granicą. Uważam też, że stać mnie na nawiązanie walki z niektórymi zawodnikami z kadry „A”.**

Problem jest taki, że powinni wyjeżdżać na zawody zawodnicy najlepsi w skokach kontrolnych.

Dotychczas w okresie przygotowawczym G. Śliwka trzykrotnie startował na igielicie. W sierpniowym memoriale w Zakopanem był 7, później na Międzynarodowych Mistrzostwach Polski na igielicie zajął 10 miejsce, przy czym był 8 zawodnikiem polskim, również na igielicie na Mistrzostwach Czech zajął 11 miejsce. Z tego ostatniego wyniku jest wyraźnie niezadowolony. Po skokach treningowych liczył na podium. Potem coś nie wyszło.

G. Śliwka uważa, że do sezonu jest dobrze przygotowany, przed nim jeszcze obóz w Predazzo. W przerwach w zgrupowaniach kadry konsultuje się ze swym pierwszym trenerem Janem Szturcem. Grzegorz poważnie myśli o nauce na Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. Jesień to także czas nadrabiania zaległości na studiach.

(ws)



Tak wyglądała Młynówka.

Fot. W. Suchta

ŚNIĘTE RYBY

Tak wyglądały pstrągi w Młynówce 27 września po południu. Jeszcze rano mieszkańcy okolicznych posesji widzieli pływające ryby. Nagle po południu wszystkie zdechłe unoszą się na wodzie. Nie tylko drobica, ale też okazałe pstrągi liczące ponad dwadzieścia centymetrów. Prawdopodobnie ktoś wytruł wszystkie ryby wpuszczając do Młynówki jakieś świństwo. Na krótkim odcinku kilkudziesięciu metrów naliczyłem kilkadziesiąt martwych pstrągów. Nawet nie zdawałem sobie sprawy z tego, że jest ich tak wiele w Młynówce. Ściślej należy napisać – było. Mieszkańcy poinformowali policję. Patrol przyjechał na miejsce, stwierdził zagładę pstrągów po czym poinformo-

wano Śląski Inspektorat Ochrony Środowiska w Bielsku-Bielej, instytucję mającą zbadać dokładnie co się stało. Po kilku dniach zadzwoniłem do Bielska-Białej chcąc się dowiedzieć czym zatruto ryby i czy ustalono sprawcę. Niestety takich informacji nie mogłem uzyskać, gdyż jak mnie poinformowano, szefowa jest na szkoleniu, a to tylko ona może coś powiedzieć na ten temat. Miejmy nadzieję, że szkolenie dotyczy informowania o zagrożeniach. Przecież w Młynówce może nadal płynąć jakieś trujące świństwo, o czym nikt nie wie, bo w Inspektoracie czekają na zakończenie szkolenia szefowej. My jednak chcielibyśmy wiedzieć, co w Młynówce płynie. (ws)



Piękna jesień sprzyja przebywaniu na świeżym powietrzu. Na rynku jednak przeważają samochody.

Fot. W. Suchta

PO OBOZACH

Rozpoczynają się rozgrywki siatkarskie o mistrzostwo województwa śląskiego. Wystartują w nich drużyny dziewcząt i chłopców z Ustronia reprezentujący Towarzystwo Rekreacyjno-Sportowe „Siła”.

Dziewczeta wystartują w kategorii kadetek czyli roczniki 1987 i młodsze. W czasie wakacji dziewczeta miały dziesięciodniowy obóz kondycyjny na miejscu w Ustroniu. W drużynie znalazły się: kapitan **Anna Pietras**, **Natalia Zebrowska**, **Zuzanna Gońda**, **Mirosława Kędzierska**, **Kaja Romaniuk**, **Luiza Haratyk**, **Justyna Trybalska**, **Sylvia Szlaur**, **Anna Pietras**, **Sylvia Szindler** oraz nowa zawodniczka **Maria Haratyk**, która w poprzednim sezonie grała w drużynie SMS Bielsko-Biała. Dziewczeta trenuje **Zbigniew Gruszczyk**.

Do rozgrywek kadetek w naszym województwie zgłoszono 23 drużyny, które rywalizować będą w trzech grupach, a następnie w finałach wojewódzkich.

Terminy meczów dziewcząt w Ustroniu:

15 października: TRS Siła – BKS Stal Bielsko-Biała

29 października: TRS Siła – UKS Grom Rybnik

5 listopada: TRS Siła – MKS Bielsko-Biała

26 listopada: TRS Siła – MKS Wodzisław

10 grudnia: TRS Siła – MOSiR MOSM Tychy

14 stycznia: TRS Siła – MKS Żywiec



Atrakcją dla miłośników siatkówki były występy drużyny reprezentacyjnej Kataru w Ustroniu.

Fot. W. Suchta

Wszystkie mecze rozgrywane będą w sali gimnastycznej SP-2.

Drużyna siatkówki chłopców wystartuje w kategorii młodzików – roczniki 1989 i młodszy. Jest to drużyna oparta na ubiegłorocznej reprezentacji Szkoły Podstawowej nr 2, która zdobyła brązowy medal na igrzyskach wojewódzkich. W czasie wakacji chłopcy przebywali na obozie kondycyjnym w Uście, gdzie grano w siatkówkę na plaży, korzystano też z sali gimnastycznej. Rozgrywki toczone będą na innych zasadach niż dziewczeta. 23 zespoły młodzików podzielono na sześć grup, a rozgrywki odbywać się będą na turniejach. W Ustroniu turniej młodzików odbędzie się w sobotę 15 listopada o godz. 10.00 w sali gimnastycznej SP-2.

Młodzi siatkarze TRS Siła w swej grupie rywalizować będą z drużynami: MCKiS Jaworzno, BBTS Włókniarz Bielsko-Biała, UKS Top Jedynak Bielsko-Biała. W składzie drużyny TRS Siła znaleźli się: **Łukasz Kolankowski**, **Kamil Kolankowski**, **Robert Haratyk**, **Wojciech Haratyk**, **Adam Gąsior**, **Wojciech Śliwka**, **Mateusz Odronec**, **Krzysztof Pregół**, **Tomasz Trzaskalik**, **Jacek Lason**, **Łukasz Tomiczek**, **Adam Więclawek**, **Mariusz Płaczkiwicz**.

Rozgrywki odbywają się pod egidą PZPS.

(ws)

Końcem września przypada pierwsza rocznica śmierci Marii (Heinrich) Skalickiej – ekonomistki, kolekcjonerki, bibliofila, inicjator i założycielki Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” w Ustroniu. Urodziła się 19 sierpnia 1923 r. w Ustroniu jako córka znanego ustronńskiego restauratora Jerzego Heinricha i Zuzanny z domu Goryczka.

Dzieciństwo i wczesną młodość spędziła w rodzinnym domu chłonąc miłość do tradycji i kultury swojej małej ojczyzny. W 1930 r. rozpoczęła naukę w Powszechnej Szkole Publicznej nr 2 w Ustroniu. Matka Zuzanna i nauczyciel geografii Karol Broda byli pierwszymi osobami, które zaszczyli w niej radość z posiadania starych pamiątek Ziemi Cieszyńskiej. Wówczas były to stare pocztówki, książki, elementy strojów regionalnych, przedmioty użytkowe. Nauczyciel ten, sam zakochany w ziemi ustronńskiej, miłość tą wpajał w serca i umysły dzieci i młodzieży zakładając w ustronńskiej szkole kółko krajoznawcze.

Po ukończeniu szkoły powszechnej kontynuowała edukację w Państwowym Gimnazjum Kupieckim w Cieszynie. Wojna przerwała dalszą naukę – została wysłana na roboty przymusowe, gdzie pracowała jako gospodyni domowa.

W 1946 r. rozpoczęła edukację w liceum matematyczno-fizycznym w Bielsku-Białej, w którym dwa lata później uzyskała świadectwo dojrzałości.

W 1948 r. rozpoczęła studia farmaceutyczne we Wrocławiu, które musiała przerwać ze względów zdrowotnych. Również we Wrocławiu podjęła studia ekonomiczne w Wyższej Szkole Handlowej.

W latach studenckich działała w Lidze Morskiej okręgu śląsko-dąbrowskiego i w Zarządzie Powiatowym Ligi Przyjaciół Ziemi we Wrocławiu. W tym okresie również z powodu nacisków wywieranych na osoby, które nosiły niemieckie nazwiska, pani Maria zmieniła nazwisko Heinrich na Skalicka, nawiązując w ten sposób do ustronńskiej góry - Skalicy. (Przypuszczalnie było to w 1948 r.)

Po ukończeniu studiów została skierowana do Katowic. Tam w 1953 r. rozpoczęła pracę zawodową w Centralnym Zarządzie Budownictwa Węglowego, a następnie przeszła na stanowisko kierownika Działu Finansowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłu Węglowego w Katowicach. 30 sierpnia 1976 r. uchwałą Zarządu Głównego Stowarzyszenia Księgowych w Polsce z dnia 21 czerwca 1976 r. otrzymała Srebrną Odznakę „Zasłużonemu w rozwoju Stowarzyszenia Księgowych w Polsce”.

Praca zawodowa i wynikająca z niej samodzielność finansowa zaspokajały wewnętrzną potrzebę obcowania z przedmiotami pięknymi. Pierwszą premię przeznaczyła na zakup drzeworytu Pawła Stellera. W następnych latach wzbogacała swoją kolekcję o dzieła Franciszka Jaworskiego i Jana Wałacha z Istebnej. W 1979 r., z powodu poważnych problemów zdrowotnych, przeszła na wcześniejszą emeryturę. Osobiście był to dla niej bardzo trudny okres, ale dzięki swoim zainteresowaniom i pasjom dzielnie stawiała czoła nowym sytuacjom i potrafiła odnaleźć nowy sens i radość życia. W latach 80. była słuchaczką Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Katowicach, gdzie należała do sekcji plastycznej. Jej prace pokazano na wystawie plastycznej zorganizowanej 6 maja 1986 r. w Bibliotece Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Jej największą pasją była działalność społecznikowska obejmująca wiele dziedzin kultury. Była miłośnikiem książki, zwłaszcza tej związanej z dziejami i kulturą Ziemi Cieszyńskiej. Jako bibliofil była członkiem Oddziału Śląskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki w Katowicach oraz Zarządu Głównego tegoż to-

warzystwa w Warszawie. W znacznym stopniu przyczyniła się do upowszechnienia wiedzy o regionie cieszyńskim. Wysoko ceniona była również w środowisku bibliotekarskim Katowic. Z jej wiedzy i doświadczenia korzystali studenci Uniwersytetu Śląskiego, przygotowujący prace seminaryjne i magisterskie. Posiadała rzadki dar klarownego i niezwykle rzeczowego przekazywania wiedzy, popartej osobistymi przemyśleniami i doświadczeniem. Była współautorką kilku komunikatów Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki. Opracowała szczegółową kronikę pt. „W kręgu bibliofilów śląskich”. Swoje artykuły publikowała na łamach miesięcznika „Słowo i Myśl”. Opatrzyła wstępem druki bibliofilskie dotyczące Jana Wantuły i Tobiasza Wiszniewskiego. Wspomniane druki to: *Jan Wantuła. Najdawniejszy chłopski ekslibris polski* i *Tobiasz Wiszniewski. Do ksiąg. Przedmowa do Trenów*.

Od 21 czerwca 1987 r. była członkiem Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego. Wraz z Ryszardem Gabrysiem i Janem Szturcem organizowała wieczory muzyczne w Kościele Zmartwychwstania Pańskiego w Katowicach. Prowadziła szeroką działalność popularno-naukową, wygłaszając odczyty i referaty. Była „dobrym duchem” wielu poczyniń tego Towarzystwa. Od 1980 r. była członkiem Towarzystwa Miłośników Ustronia i Macierzy Ziemi Cieszyńskiej koło w Katowicach. 9 listopada 1985 r., z okazji jubileuszu 100-lecia powstania Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego, otrzymała dyplom honorowy, a 17 kwietnia 1994 r. na Walnym Zjeździe Delegatów Macierzy Ziemi Cieszyńskiej – godność Honorowego Członka Macierzy. Ponadto była członkiem honorowym

Rady Parafialnej Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Zmartwychwstania Pańskiego w Katowicach.

Przez wiele lat była również członkiem i skarbnikiem Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Katowicach. Działając w tym Towarzystwie przyczyniła się w dużej mierze do spopularyzowania twórczości wybitnych kompozytorów Ziemi Cieszyńskiej. To dzięki niej przywrócona została pamięć o tak wybitnym kompozytorze jakim był Jan Sztwernia.

Za swoją działalność została uhonorowana licznymi dyplomami i odznaczeniami. 24 listopada 1972 r. otrzymała Srebrną Odznakę „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”, a 17 maja 1983 r. – Odznakę Złotą, 28 listopada 1988 r. – Złotą Odznakę „Zasłużonemu dla Przyjaciół Książki”, a rok później 29 maja 1989 r. dyplom uznania prezydenta miasta Katowic za długoletnią działalność w społecznym ruchu kulturalnym. 12 listopada 1992 r. Minister Kultury i Sztuki uhonorował ją odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”. 20 stycznia 1998 r. wojewoda bielski Andrzej Sikora, za szczególne zasługi nadał Marii Skalickiej Odznakę Honorową „Za zasługi dla województwa bielskiego”.

Wzorem dawnych fundatorów 1 sierpnia 1985 r. przekazała swojemu rodzinnemu miastu dom z ogrodem, w którym 6 sierpnia 1993 r. otwarto oddział ustronńskiego Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa pod nazwą „Zbiory Marii Skalickiej”. Choć większość życia spędziła w Katowicach, czuła się związana w Ziemią Cieszyńską i sercem pozostała ustronianką. Jej życiową pasją było gromadzenie dziedzictwa kulturowego tej ziemi. Swoją bogatą kolekcję – na którą złożyły się w głównej mierze „cieszyniana”, będące świadectwem dawnego i współczesnego życia kulturalnego, gospodarczego i artystycznego Ziemi Cieszyńskiej, wzbogacone arcydziełami sztuki graficznej, ekslibrisami, drukami bibliofilskimi i cennym zbiorem numizmatów – przekazała swojemu miastu. Oprócz tego w latach 1999-2002 przekazała około 1400 woluminów, w tym druki bibliofilskie do Książnicy Cieszyńskiej w Cieszynie.

(dok. na str. 13)

In memoriam

MARIA SKALICKA (1923-2002)





Podczas uroczystości 5-lecia Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” M. Skalicka odbiera gratulacje od ówczesnego burmistrza Ustronia - Kazimierza Hanusa - 1998 r.

6 sierpnia 1993 r., uchwałą Rady Miasta Ustronia otrzymała Honorowy Dyplom Uznania „Za zasługi dla miasta Ustronia”.

Ciężka choroba pokrzyżowała jej plany. 19 sierpnia tego roku obchodziłaby swoje 80. urodziny, a 6 sierpnia jubileusz 10-lecia działalności Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”. Życie jednak napisało inny scenariusz. Zmarła 29 września 2002 r. w Szpitalu im. Rydgiera w Katowicach i została pochowana na cmentarzu ewangelicko-augsburskim przy ul. Francuskiej w tym mieście.

Zegnając zmarłą, w dniu 2 października 2002 r. biskup katowickiej diecezji Kościoła ewangelicko-augsburskiego Tadeusz Szurman powiedział: „Z odejściem Pani Marii tak wiele ubyło. Nie będzie już spotkań w jej mieszkaniu z książką i niepowtarzalnymi skarbami kultury polskiej, nie będzie rozmów o kulturze, cieszyńianach, ekslibrisach, grafikach, drukach bibliofilskich, numizmatach, nie będzie rozsądnej rady i mądrego głosu w Radzie Parafialnej czy Polskim Towarzystwie Ewangelickim. (...) Dzisiejszy dzień jest dniem żałoby dla Ziemi Cieszyńskiej”.

W sobotę, 18 października o godz. 16.00 w Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” odbędzie się wieczornica poświęcona pamięci jej fundatorki, na którą już dziś serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych. Magdalena Piechowiak



Do szkoły przez Goje.

Fot. W. Suchta

2 października 2003 r.

Ze wspomnień Jana Wantuły

Z korespondencji „ustrońskiego piśmiorza”

W tym roku przypada 50. rocznica śmierci Jana Wantuły. Przez wiele tygodni drukowaliśmy fragmenty jego wspomnień oraz korespondencję, a obecnie prezentujemy ostatni zachowany list, który został napisany przez niego 14 lipca 1953 r. do Ludwika Brożka (1907- 1976), bibliotekarza i bibliografa z Cieszyna, kierownika cieszyńskiego Muzeum oraz Biblioteki Zabytkowej.

Kochany Przyjacielu

Nie mogąc się doczekać przyścia Pana do mnie, sięgam po pióro. Jestem podleczone, ale dalej słaby. Pierwsze co załatwiłem było podpisanie umowy o wydanie książki. Odczytałem „Głos z dołu” (Dziennik Cieszyński, luty 1906), z małymi opuszczeniami i jakimś zdaniem wstępnym mogłoby pójść do druku. Posłałem też dwie korespondencje z „Głosu Ludu Śląskiego” (1913 r.) do Rybackiej. Wpadły mi do ręki bez szukania. Rękopisy mają być doręczone do 15 VIII wydawnictwu i dlatego proszę, o ile Pan dotąd nie przestał p. Rybackiej odpisów moich rozpraw (poprawiając błędy) i tej pracy o Ustroniu (odpis ma Rybacka), to proszę to zrobić zaraz.

Ja Panu cały trud włożony w mojej sprawie wynagrodzę.

Nie leżę w ogrodzie, lecz w moim pokoju, bo tak mi najwygodniej. Ach, gdyby mieć siły fizyczne, choćby te sprzed roku! Nie próbuję ani pisać, a tyle niewykończonych rzeczy!

Uścisk dłoni

Jan Wantuła

Jan Wantuła zmarł 29 lipca 1953 r. nie doczekawszy wydania swojej pierwszej książki - „Karty z dziejów ludu Śląska Cieszyńskiego”, którą wydrukowano w rok później. Natomiast w tym roku z okazji 50. rocznicy jego śmierci Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa wydało okolicznościową broszurkę, w której zawarto fragmenty tej książki dotyczące Ustronia. Jest ona jeszcze do nabycia w Muzeum w cenie 10 zł.

L. Szkaradnik

KSERO
USTRON, Ogrodowa 9A
tel / fax (033) 8543640
8513869
www.kserograf.com.pl

KSEROKOPIARKI

SPRZEDAŻ
SERWIS
WYNAJEM
KSEROKOPIE
CZARNO-BIAŁE
KOLOROWE
WIELKOFORMATOWE

AUTORYZOWANY DEALER
SERWIS **nashuatec**

**WYCIECZKA
JEDNODNIOWA
BUDAPESZT
04.10-105 zł/os**

Tunezja, Turcja,
Egipt, Wyspy Greckie,
Egzotyka
B.U.T. „Ustronianka”
tel. 854-32-88

Metal - Plot

wykonuje i montuje
BRAMY PRZESUWNE KUTE
i skrzydlowe, kraty, balustrady,
przemysłowe (automatyka),
OGRODZENIA SIATKOWE
OGRODZENIA Z ELEMENTÓW PRETOWYCH
CYNKOWANE, POWLEKANE PCV

DOWÓZ GRATIS

Marek Cieślak, tel. 854-51-06,
tel. kom. 0601-516-854,
Ustroń, ul. Dominikańska 24 a

ALUPLAST

OKNA

**ZAWSZE
NAJTANIEJ**

Ustroń Hermanica, ul. Skoczowska 47a
(obok kolektury Lotto)
tel./fax: 854 53 98

DECEUNICK

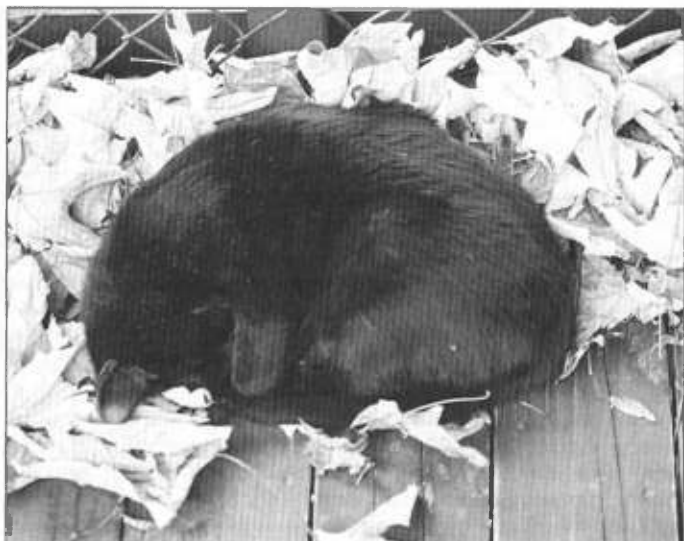
WSZYSTKO DLA LASU!!!!

WISŁA STIHL

autoryzowany dealer zaprasza

WISŁA, ul. 1 Maja 43. tel. 855 18 60

**SZEROKI ASORTYMENT - pilarki, kosy, myjki i inne
MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE - łańcuchy, oleje, części
WARSZTAT - naprawa urządzeń różnych marek
raty, serwis gwarancyjny i pogwarancyjny**



Wydaje się, że to już sen zimowy...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, przyjęcia, festyny, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Pokój do wynajęcia.
Tel. 854-71-37.

Do wynajęcia pół domu + garaż w Ustroniu, przy ul. Długiej 9.
Tel. (032) 276-16-50.

Biuro Rachunkowe – zadzwoń, zapytaj – może skorzystasz.
Tel. 854-47-20.

Pomoc w loterii wizowej Zielonej Karty. Tel. 854-56-53 po 18.00.

Widerejestracja cyfrowa, zdjęcia.
Tel. 854-70-36.

Sklep „Meblik” zaprasza, Wiśła, ul. 3 Maja 43, tel. (033) 855-18-60. Oferujemy meble na każdą kieszeń, szeroki wybór mebli tapicerowanych, duży wybór kuchni, sprzęt AGD do zabudowy i wolnostojący: Amica, Bosch, Zanussi i inne. Przy zakupie kuchni atrakcyjne rabaty na sprzęt AGD. Raty, gwarancja, dowóz.

PIWNICA POD RÓWNICĄ

Ustroń, ul. Daszyńskiego 1, poleca promocyjne dwudaniowe obiady na miejscu lub na wynos w cenie 6,50 zł, proponujemy również 3 rodzaje pierogów domowych na kilogramy w cenie: pierogi z mięsem 15 zł/kg pierogi z kapustą i grzybami – 12 zł/kg pierogi ruskie – 10 zł/kg

DYŻURY APTEK

2.10 - apteka **Na Zawodziu**, ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-46-58.
3-5.10 - apteka **Elba**, ul. Cieszyńska 2, tel. 854-21-02.
6-8.10 - apteka **Mysliwska**, ul. Skoczowska 111, tel. 854-24-89.
9-11.10 - apteka **Centrum**, ul. Daszyńskiego 8, tel. 854-57-76.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 9.00 rano.
Dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.



...a tu nagle przebudzenie.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

MUZEUM HUTNICTWA I KUŹNICTWA

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Sprzęty naszych dziadków

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „Zbiory Marii Skalickiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej.
- Chrząszcze, motyle, muszle, skamieliny z kolekcji Tomasza Gazurka

Wystawy czasowe:

Oddział czynny: we wtorki 9 - 17, środy 9 - 14,
w piątki i soboty 9-13.

MUZEUM REGIONALNE „Stara Zagroda”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Na Gojach” BaK Heczkwie

ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Wystawy stałe:

- „Postacie i sceny literatury polskiej... w seriach: „Trylogia”, „Pan Tadeusz”, „Wesele”, „Chłopi”, „Faraon”, „Krzyżacy” i inne.

Wystawy czasowe:

- Malarstwo współczesne: promocja i sprzedaż (Evgeni Afanassiev, Iwona Konarzewska, Karol Kubala, Jan Szmek i inni).

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „Życie i Misja”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

- Klub Świetlica dla dzieci w 2 grupach wiekowych (szk. podst. i gimnazjum),
- poniedziałki: godz. 15.00 do 17.00;
— Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży
- piątki: godz. 15.30 - 17.00.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustroń, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło siedziby ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30

MITYNG AI-Anon. - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kont.: 0 601 516854.

MIEJSKI DOM KULTURY „Prażakówka”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06.

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53,

- od poniedziałku do piątku 8.30 - 16.00
- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25

- od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00
- sobota 8.45 - 13.00

KULTURA

- 11.10 godz. 16.00 **Koncert charytatywny DER „Równica”- MDK „Prażakówka”**
- 17.10 godz. 16.00 **Wernisaż wystawy „Hobby ustronńskich nauczycieli” - Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa**
- 25.10 godz. 18.00 **Koncert inauguracyjny „Ustronńskiej Jesieni Muzycznej” - Ewa Jaślar - harfa, Kameralny Kwartet Muzyczny „Libero” - MDK „Prażakówka”**

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

- 2.10 godz. 18.15 **Frida - biografia** (15 l.) USA
- godz. 20.15 **Ballistic - sensacyjny** (15 l.) USA
- 3.4.10 godz. 22.15 **Stara baśń - ekranizacja powieści** (12 l.) polski
- 3-9.10 godz. 18.15 **Terminator 3: bunt maszyn - sf** (12 l.) USA
- 3-8.10 godz. 20.00 **Wpadka - komedia romantyczna** (15 l.) USA
- 9.10 godz. 20.15 **Sekcja 8 sensacyjny** (15 l.) USA



PUSTA ŁAWKA

Kuźnia Inżbud - Morcinek Kaczyce 1:0 (1:0)

W ubiegłym sezonie Kuźnia dwukrotnie przegrywała z Kaczcami. Jesienny sezon rozgrywek rozpoczął się wyeliminowaniem Kuźni z Pucharu Polski właśnie przez Kaczcycę. Obawiano się więc o wynik kolejnego spotkania, które w ostatnią sobotę rozegrano na stadionie Kuźni.

Wszystko rozpoczęło się tak jak w meczach poprzednich, czyli Kuźnia atakowała. Różnicą było to, że teraz udało się strzelić już w 7 minucie bramkę. Dokonał tego **Tomasz Kolder**. Po kolejnych dwóch minutach powinno być 2:0, ale sędzia nie uznał bramki, a raczej nie zauważył, że piłka przekroczyła wyraźnie linię bramkową. Po dalszych kilkunastu minutach gra się wyrównuje. Piłkarze Morcinka nie mają chyba najlepszego dnia. O ile udaje się im przejmować piłkę, to znacznie gorzej jest z przeprowadzeniem i wykończeniem akcji. Podobnie Kuźnia. Sytuacji dogodnych bardzo mało, za to stracił piłkę w środku pola bardzo dużo. Mecz pomału, przy wydatnej pomocy sędziego zamienia się w beładną kopaninę. Zawodnicy obu drużyn potrafią przez długie chwile walczyć do upadłego na małym skrawku boiska. O wybieganiu na wolne pole w ogóle nie ma mowy.

Jak już wspomniałem, mecz kiepsko sędziował **Łukasz Ziolo**. Nie reagował na wyzwiska, a jeżeli już reagował to zazwyczaj w sposób nieprzemyślany. Swymi werdyktami wprowadzał nerwowość na boisku. Do tego przerywał akcje nie stosując prawa korzyści, wydawał sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem decyzje. Do poziomu arbitra głównego dostosowali się sędziowie boczni.

Kuźnia wystąpiła w składzie: **Paweł Macura, Tomasz Słoniński** (od 24 min. **Damian Cichosz**), **Marek Jaromin, Rafał Podzorski, Tomasz Kolder, Marcin Marianek, Łukasz Tomala, Wojciech Kubaczka, Sebastian Sadlik, Przemysław Piekarczyk, Grzegorz Wiselka**.



Kuźnia rusza do ataku.

Fot. W. Suchta



Pod bramką Kuźni.

Fot. W. Suchta

Po meczu powiedzieli:

Trener Morcinka Kaczyce **Jacek Mercalo**: - Mecz był w sumie wyrównany. Kuźnia miała sytuacje i my też mogliśmy strzelić. Została przerwana nasza dobra passa kolejnych zwycięstw nad Kuźnią. Przyjechaliśmy tu po punkty. Wiadomo, że Kuźnia miała słabszy okres i liczyliśmy na lepszy wynik. Dziś najsłabszy na boisku był sędzia. Tego inaczej skomentować nie można.

Trener Kuźni **Zbigniew Janiszewski**: - Wymęczone zwycięstwo i to po najsłabszej grze w tym sezonie. Te mecze, które graliśmy dobrze – przegraliśmy. Poza tym sędzia nie uznał nam ewidentnej bramki. Piłka była ponad pół metra w bramce. To nie były centymetry, ale dosłownie pół metra. Przy wyniku 2:0 zupełnie inaczej by się grało. Z Kaczcami ostatnio nie wygraliśmy i podtekst tego meczu był taki, że wszyscy zawodnicy na siłę chcieli zwyciężyć. Tymczasem stan personalny był taki, że mieliśmy jednego rezerwowego. Taka jest prawda, że brak zawodników. Kaczcycę rozgrzewają pięciu rezerwowych a my dwóch, w tym Żebrowski jest chory. Potem kontuzja Tomka Słoniny i mamy pustą ławkę. Dobrze, że ten mecz skończył się zwycięstwem. To cieszy, ale też nie była to jakaś finezyjna gra lecz typowa walka o punkty. Poza tym mecz po prostu był źle prowadzony przez arbitrow. Nie mówię, że krzywdzono jedną drużynę, ale po prostu źle sędziowano. (ws)

1. Zabrzeg	22	23-8
2. Czaniec	21	21-8
3. Skoczów	17	18-9
4. Wilamowice	17	13-8
5. Gilowice	15	15-12
6. Kaczyce	14	12-9
7. Milówka	13	12-9
8. Kuźnia	13	11-13
9. Żabnica	13	11-16
10. Kobiernice	12	13-13
11. Hecznarowice	10	13-15
12. Chybie	9	13-17
13. Porąbka	9	8-13
14. Bestwina	6	7-16
15. Kozy	6	8-20
16. Puńców	4	11-23



DO 70 MINUTY

Ochaby 96 - Mokate Nierodzim 0:0

Mimo przewagi w polu nie udało się drużynie z Nierodzima strzelić bramki w Ochabach. Do 70 min. spotkania Nierodzim panuje na boisku, niestety ostatnie dwadzieścia minut musi grać w dziesiątkę. Za kopnięcie przeciwnika bez piłki czerwoną kartkę obejrzał **Seweryn Wojciechowski**. Bezsensowny faul osłabia drużynę i do końca meczu trzeba już myśleć o utrzymaniu bezbramkowego remisu. Zemści-

ły się wcześniej nie wykorzystane sytuacje bramkowe. Dodatkowo bardzo szczęśliwie w tym spotkaniu bronił bramkarz Ochab.

Po meczu trener Nierodzima **Jan Strzdała** powiedział: - W tym meczu zasłużyliśmy na trzy punkty. Niestety, jak jest szansa na wygraną to należy ją wykorzystać. Nie zagraliśmy skutecznie. Nie powinniśmy na boisku zdarzać też takie sytuacje jak ta, po której

czerwoną kartkę zobaczył **Wojciechowski**. Osłabił drużynę i w ostatnich minutach sytuacja na boisku się odwróciła. Teraz przed nami mecze, które powinniśmy wygrać, nawet przy szczupłej kadrze. Przestali trenować **Adam Hubczyk** i **Piotr Wolny**. Na pewno pauzować będzie za czerwoną kartkę **Seweryn Wojciechowski**. W Górkach za tydzień powinniśmy wygrać. Mecz w Ochabach można tak podsumować, że przeciwnikom udało się nie przegrać, my zaś nie wykorzystaliśmy okazji na wygraną. Muszę pochwalić defensywę za rozsądną grę.

Najlepszym piłkarzem na boisku był **Michał Borus**.

1. Zebrzydowice	23	20-11
2. Istebna	19	27-14
3. Skoczów II	18	31-19
4. Ochaby	18	18-10
5. Kończyce M.	16	18-10
6. Nierodzim	15	13-7
7. Simoradz	14	20-13
8. Pogórze	13	12-15
9. Pogwizdów	10	20-12
10. Brenna	10	15-18
11. Wisła	7	8-11
12. Strumień	7	10-22
13. Górki W.	7	5-25
14. Zabłocie	1	6-17



Kuźnia miała więcej z gry.

Fot. W. Suchta

klasa E PLAGA KONTUZJI

Błyskawica Kończyce Wielkie – Kuźnia Inżbud 2:1 (1:1)

Pierwszą bramkę druga drużyna Kuźni traci już w trzeciej minucie, natomiast drugiego gola Kończyce strzelają na trzy minuty przed końcem. Między tymi dwoma wydarzeniami przewagę miała Kuźnia. Jedyną bramkę dla naszego zespołu strzelił głową **Adam Deda** po dośrodkowaniu kierownika drużyny **Sławomira Rudzkiego**. Niestety w spotkaniu kontuzję odniósł bramkarz **Grzegorz Piotrowicz** i nie wiadomo czy będzie mógł występować w najbliższych meczach. Dzielnie wytrwał między słupkami do końca meczu. Smuci bardzo szczupła kadra piłkarzy Kuźni zarówno w pierwszym jak i drugim zespole. W Kończycach z pierwszego zespołu grali tylko **Andrzej Bukowczan** i G. Piotrowicz.

Po meczu trener **Tadeusz Cholewa** powiedział: - Trzeba pochwalić drużynę za ambicję. Jestem miło rozczarowany, choć mecz przegraliśmy. Stworzyliśmy jednak więcej sytuacji bramkowych. Liczy się to, że nie sprzedaliśmy tanio skóry. Niestety na ławce rezerwowych byli tylko juniorzy. Do gry razem z kierownikiem drużyny było 11 zawodników. Przyczyną plaga kontuzji w pierwszym zespole.

(ws)

Witejcie

Nó i ferie się już skończyły i jesień przed nami. Mie się zdało, że se kapkę spocznym, boch miała aż trzech wnuków przez całe dwa miesiące u siebie. Ale każtam! Teraz dziepro móm starości z jednym z nich. Nejmlodszy synek tođ moji dziełchy latoś poszeł do szkoły piyrszy roz. Každy dziyń idzie tam z becym, prawi, że sie mu szkoła nic a nic nie podobo i że już tam wiyncyj nie pujdzie.

Prowda, synek nie był nauczony do dyscypliny, gonił po polu z psym calutki dziyń, jako to na gospodarstwie. Już krawał był to to, że tyn pies Amiko do szkoły z nim chodźć nie śmij. A, że moja cera robi w Kuźni, toż jo każdy dziyń smyczym tego synka do szkoły. Mómy chodnika szwarny kónsek a dycki idymy pół godziny abo dłożyj. Každy dziyń stowómy kole kiosku i muszym mu cosik kupić, bo prawi mi, że jak mu nic nie kupim, to pujdzie naspadek ku chałupie.

Ludeczkowie wiercie mi móm z nim sto światów. Dudrze i py-skuje całym chodnikym. Fórt jyny powtarzo, że łón gupi ni ma i do szkoły chodźć nie musi. A mie doista ta szkoła moc kosztuje – a to lizok muszym kupić, a to zaś jakigosi plastikowego supermy-na, każdy dziyń cosik i jak tak dali pujdzie, to sama bydym przeciwniczkóm tej szkoły – nó jak to tela mie bydzie kosztować.

Tóž napytałach tođ wszyscy kamratki na kawę, dyć też mi sie należy kapkę wiesiołości przy tej moji szkolnej utropie. Hela



Popis akrobatek na święcie SP-1.

Fot. W. Suchta

POZIOMO: 1) w banku, 4) u boku Warsa, 6) pojazd konny, 8) świńskie bużki, 9) tucznik, 10) brukowy kamień, 11) kamień szlachetny, 12) pilnował parobków, 13) w tygodniu, 14) mała czarna, 15) pomaga profesorowi, 16) syn Dedala, 17) ośmiu muzyków, 18) środek odurzający, 19) roślina lecznicza, 20) rakieta świetlna.

PIONOWO: 1) podwykonawca, 2) pyszności, przysmaki, 3) miasto górnośląskie, 4) izolotka, 5) rozkaz dla psa, 6) przegroda wodna, 7) zawodniczka w bramce, 11) grzankowy piekarnik, 13) zamek królów polskich, 14) w świecy.

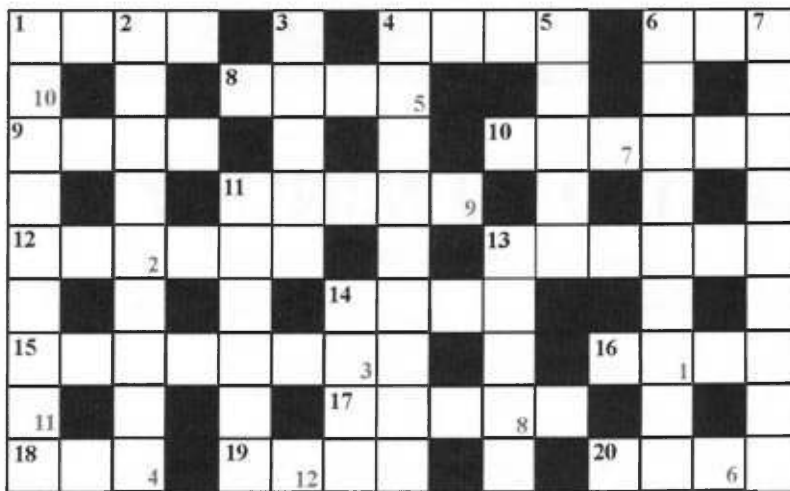
Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pół oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 10 października.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 37

DOJRZAŁY KASZTANY

Nagrodę 30 zł otrzymuje **JÓZEF WAŁASKI**, Ustroń, ul. Partyzantów 6 m. 5. Płytę CD zespołu „Torka” otrzymuje **NATALIA KĄKOL**, Ustroń, ul. Lipowska 6. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys**, **Tomasz Dyrda**, **Józef Waszek**. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **Drukarnia „Madar”** - Skoczów, ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 26.09.2003 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 3.10.2003 r.